Nr. 268. CZWARTEK 23 LISTOPADA 1876 Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu … centów, pocztą 7 centów. Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wyn… roc nie … 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 … *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopł…, pierwsi 75 ct., drudzy 30 … — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jedno… inserat … obliczają się po 7 c… kilkorazowe … miejsca jednego wiersza. Listy … frankowane. Reklamacye otwarte wolne są od …

Zaproszenie do przedpłaty

Za grudzień: w miejscu: 1 zł.; pocztą: 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za grudzień: w miejscu 1 zł. 30; pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych, dr. Maksymiliana Seidlera w Białej i Dobiesława Szameita w Tyczynie, w tym samym charakterze, pierwszego do Ulanowa, drugiego do Krościenka.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych Władysława Herolda w Liszkach, Antoniego Neussera w Kentach i dr. Karola Górskiego w Krynicy, adjunktami przy trybunałach sądowych, a mianowicie Antoniego Neussera w Krakowie, a dwóch ostatnich w Tarnowie.

Minister sprawiedliwości dozwolił następującym adjunktom przy sądach powiatowych, na ich własne prośby, przenieść się do innych miejsc służbowych: Alfredowi Żukotyńskiemu z Rozwadowa do Głogowa; Gustawowi Hrdliczce z Oświęcima do Kent; Emilowi Linhardtowi z Milówki do Żywca; a Stanisławowi Gułkowskiemu z Krościenka do Tyczyna.

Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego: Marcina Paczowskiego w Krynicy; Zygmunta Kowalskiego w Strzyżowie; Wilhelma Ursela w Liszkach; Władysława Aleksandra Münnicha w Oświęcimie; Czesława Łozińskiego w Milówce; Ludwika Laskiego w Podgórzu; dr. Juliusza Morchowskiego w Rozwadowie i dr. Dyonizego Pogorzelskiego w Białej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów 23 listopada.

Drobne niesnaski domowe zdają się być chroniczną chorobą stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wybuchły one ostatnim razem t. j. przed kilku dniami tak samo jak dawniej bez powodu, któryby mógł uzasadnić trwalsze nieporozumienie albo nawet formalne rozdwojenie. Weźmy n. p. znane wystąpienie dr. Giskry przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Jestto zaprawdę rzecz bardzo trudna do pojęcia, jak mógł taki wytrawny mąż stanu jak były minister spraw wewnętrznych dr. Giskra wystąpić tak energicznie przeciw rządowi na podstawie zażalenia stronnictwa pobitego przy wyborach! Zawsze i wszędzie stronnictwo pobite przy wyborach ma na zawołanie mnóstwo rekryminacyi i skarg, z których dziesiąta część w razie sprawdzenia wystarczyłaby na obalenie nietylko wyborów lecz nawet rządu, pod którym odbywały się te wybory. Cóż dopiero mówić o Dalmacyi, gdzie stosunki między walczącemi ze sobą stronnictwami tak są naprężone, że niema żadnej drogi do porozumienia, że walka wyborcza zmienia się w grę niepohamowanych namiętności. A dr. Giskrze mimo to wystarczyło niesprawdzone, nawet niezbadane jeszcze zażalenie pobitego stronnictwa dalmatyńskiego, ażeby wystąpić z bezwzględnem potępieniem nietylko przeciw Namiestnikowi dalmatyńskiemu lecz nawet przeciw ministrowi spraw wewnętrznych! Dr. Giskra uznał sam, że posunął się za daleko i dla tego petycya dalmatyńska odbyła drogę z pełnej Izby do komisyi bez dalszej wrzawy, nawet bez takiego rozgłosu, jaki się jej na leżał po pierwszem wystąpieniu dr. Giskry. Sprawa ta jest już właściwie załatwiona więc niewspominalibyśmy o niej, gdyby nie okoliczność, że stała się powodem postawienia kwestyi gabinetowej ze strony ministra spraw wewnętrznych. Br. Lasser oświadczył w komisyi budżetowej, że odrzucenie funduszu dyspozycyjnego uważałby cały gabinet za wotum nieufności a w odpowiedzi na te pytania ogromna większość powstała bez dalszej rozprawy za uchwaleniem tego funduszu. Jeżeliby się scena ta powtórzyła w pełnej Izbie wśród rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym, niema najmniejszej wątpliwości, że całe stronnictwo wiernokonstytucyjne postąpiłoby sobie tak jak komisya budżetowa. Czego nie dokazała sprawa dalmatyńska, tego nie dokaże także program Skenego w sprawie ugody węgierskiej. W powyższej chwili, gdy klub postępowy tak skwapliwie przyjął ten program, zanosiło się istotnie na pewne rozdwojenie w stronnictwie wiernokonstytucyjnem. Ale już lewica zdarła cały urok z programu Skenego, który ku ogólnemu zdumieniu dotąd nie wystąpił z tego klubu i dał się nawet wybrać do komitetu, mającego rozbierać sprawę ugodową ze stanowiska programu lewicy. Stronnictwo wiernokonstytucyjne wybrnęło tym razem szczęśliwie z fałszywej sytuacyi, w jakiej postawiły ją sztu… nie wywołane niesnaski domowe … chwil… że nieporozumienie z rządem. Czy przezorność polityczna nie nakaże wreszcie stronnictwu wiernokonstytucyjnemu wstrzymać się raz na zawsze od takich prób niebezpiecznych?

Bardzo to niewdzięczne zadanie, zastanawiać się codziennie nad pytaniem: wojna czy pokój? Właśnie teraz nadeszła chwila zastoju, nowe szczegóły nie przybywają, a o nagromadzonym materyale nie rozstrzygnęła jeszcze najwyższa dla sprawy pokoju instancya, t. j. konferencya stambulska. Wojna czy pokój? — powtarza codziennie jednym chórem cała prasa europejska, a choćby kto najuważniej wysłuchał jej głosów, nie nabędzie pewności. Jak zresztą wymagać pewności od dziennikarza, rozprawiającego o działalności czynników, do których wstęp ma zamknięty, skoro nawet bezpośredni uczestnicy akcyi, nie wyłączając i członków zwołanej konferencyi, nie zdołaliby dać pewnych wyjaśnień. Wojna czy pokój? — to pytanie powtarzać się będzie podczas obrad konferencyi, a choćby nawet zapadła tam decyzya najniepomyślniejsza, natura ludzka tak skłonna do wyszukiwania najdalszych pozorów nadziei, znajdzie nową kotwicę, która wstrzymywać ją będzie jakiś czas od rzucenia się w odmęt zwątpienia lub rezygnacyi Wojna czy pokój? — to pytanie przebywało takie koleje jak dzisiaj w każdej z przebytych już katastrof europejskich, i zawsze odpowiedź stanowczą dawały dopiero salwy działowe na granicy dwóch państw powaśnionych ze sobą. Nawet agonia jest jeszcze życiem, a pokój europejski bynajmniej nie zapadł tak na siłach żywotnych, ażeby o nim powiedzieć można, że już spoczywa w objęciach śmierci i walczy z nią jedynie o chwilową zwłokę. Sędziwy i doświadczony Thiers miał powiedzieć swoim wielbicielom, że pokój uważa dziś za tak samo prawdopodobny jak wojnę, bo żadne państwo europejskie nie zaangażowało się dotąd honorem narodowym. Odnosi się to szczególnie do Rossyi, bo właśnie ztamtąd odzywają się głosy, że minął już czas stosowny do odwrotu, że Rossya spaliła za sobą mosty i bez ujmy dla honoru narodowego nie może cofnąć wojennego wyzwania. Honor narodowy można jak widać rozmaicie pojmować, skoro nikt w Europie nie widzi niebezpieczeństwa dla honoru narodowego Rossyi na wypadek zażegnania wojny, … mimo to w Petersburgu i Moskwie przedstawiają niebezpieczeństwo w bardzo czarnych kolorach. Honor Rossyi byłby w takim razie zagrożony, gdyby albo sama uległa Turcyi bez stoczenia walki, albo z obawy przed Turcyą wydała chrześcian bałkańskich na pastwę mściwości tureckiej. Któż może powiedzieć, że Rossya doznała upokorzenia ze strony Turcyi? Wszakże ultimatum jej wystarczyło, ażeby upojona świetnem zwycięztwem armia turecka, przykuta została do pobojowiska i na niem zmarno-

---

6)

PRZEGRANA SPRAWA

KOMEDYA OPOWIEDZIANA

Przez Autora

„Kłopotów Starego Komendanta“

II.

(Ciąg dalszy)

Kwestarska przybrała minę tajemniczą i wytrzymawszy chwilkę prezesa — rzekła:

— Właśnie jest tu dziś z wizytą u Lucyana — młody Sobieradzki... wybierają się na polowanie...

— Tu w Malinówce, we dworze?

— Tu, tu w oficynie...

— To i cóż dla nas znaczy ten syn?

— Wszystko znaczy: ten pan jak wiadomo prezesowi, aplikuje dla praktyki po różnych dykasteryach rządowych w Warszawie, o ile wiem za—ko—chany i to szalenie zakochany, zgadnij prezesie w kim?

— No w córce pani?

— Przeciwnie, w Kamilce.

— Więc cóż dalej? — pyta obojętnie już Prot.

— W Warszawie nie mógł się do niej zbliżyć, lecz jak cień jaki chodził za nią po całych dniach, w resursie na balu był jej przedstawiony.

— Wszystko to nic mię nie objaśnia.

— Oj człowieku krótkowidzący; a niby to masz się prezes za bardzo przebiegłego... Chcesz się pogodzić z Sobieradzkim, kogoż do tego można skuteczniej użyć, jak nie jego ukochanego syna i do tego zakochanego w twojej córce?

— Prawda! masz pani racyą! — zawoła uradowany prezes. — Najlepszy pośrednik... Zmieniam opinię o pani; głosuję na ministra spraw zagranicznych..

— Ej, strzeż się prezes, będzie znów kara..

— Ale... łaskawa pani?... — pyta zakłopotany.

— Co za ale?

— To może do czegoś obowiązywać względem Kamilki.

— Bardzo być może... choć swoją drogą jestto bardzo przyzwoity, wykształcony młodzieniec.. bogaty.. jedynak.

— Nie, nie — rzecze prezes tracąc dobry humor — zapomniałaś pani o mojej żonie. Nie, dajmy temu pokój... Ani przypuszczam, żeby Femcia pozwoliła starać się o naszą córkę jakiemuś synowi dorobkiewicza, bez herbu, jakiemuś... jakże mu na imię?

— Wojciech — odpowiada Kwestarska.

— Wojciech? — tembardziej rzecz stracona.

— Po niemiecku mówi się Adalbert... — ciągnie Kwestarska.

Nie, nie łaskawa pani, znam ją...

— Majątek milionowy...

— Wszystko to napróżno.

— Postaramy się... prezesie; licz na to, że śmiały i odważny zwycięża. Sądzę, że i Kamilka nim trochę zajęta.

Więc cóż?... przypuśćmy...

— Zacznijmy więc: Każ sobie tu przedstawić kandydata. Kodeksiński weźmie w obroty starego Sobieradzkiego, bo i tam będzie niezawodna opozycya, ty prezesie weź Femcię, a las jest...

— Ha sprubójmy — rzecze po pewnym namyśle prezes — ale wolałbym cały świat wziąć na siebie, nawet żelaznego Bismarka, niż moją żonę urodzoną hrabiankę Krzyworóg.. Dobra, zacna kobieta.. ale na punkcie pochodzenia rodowego..

— Będę i tu pomagać! L… prezesie, jeżeli mamy działać, to nie ma czasu do stracenia. Biegnę do Lucyana — mówi wstając z szezląga — bo gotowi pójść na polowanie... On ci przedstawi Sobieradzkiego, zobaczysz prezes, co to za sympatyczny chłopiec... Zatem do widzenia!

— Jestem przekonany — myślał sobie Prot po odejściu Kwestarskiej — że z tego wszystkiego zostanie tylko wspomnienie. Szkoda irrygacyi, szkoda mojej maszyny do karczowania. Opalają mi ciągle skrzydła... nie mam środków... I cóż po rozumie, co po energii? Hrabianka Krzyworóg! Tego hrabstwa mam póty... (pokazuje ręką na szyję). Ruina, nic więcej tylko ruina wkrótce i co? Wstyd, wyrzuty, zgubiona przyszłość dziecka... Ale powiedz to hrabiance Krzyworóg? Dla mnie, jak szczęścia pragnę, taka partya jak ten Wojciech, to łaska z nieba. Co mnie obchodzić może, że jego rodzi jaka Prostoróg?... co znaczy w człowieku urodzenie?... Ale dla Femci, to zbrodnia. Oj ta Femcia...

Wejście młodych ubranych po myśliwsku przerwało dalsze rozmyślania zafrasowanego pana Prota. Lucyana już znamy, tu możemy tylko dodać, że w myśliwskich butach ze sztylpami wyglądał jak konik polny, zato syn Sobieradzkiego, wysoki dorodny blondyn, jaśniał całym urokiem młodości i tej dziarskości wychowańca wsi, których niedostrzegamy w papinkowatych i wybladłych twarzach mieszczuchów.

— Daruję pan prezes — rzecze Lucyan prowadząc Wojciecha — że nadużywam pr… gościnności i pozwalam sobie przedstawić mu kolegę Wojciecha Sobieradzkiego.

— A pani Kwestarska — odzywa się tuż Wojciech ściskając z uszanowaniem podaną rękę …sa — musi przyjąć na siebie część winy, że w takim stroju poważam się składać mu uszanowanie.

— Bardzo jestem rad poznać pana, bardzo … mówi prezes — proszę mi wierzyć, że nie cenię ludzi podług ubrania... proszę siadajcie...

— Tylko niech go pan prezes nie psuje bardzo — rzecze figlarnie Lucyan — bo i tak jest już adoratorem jego pomysłów i działalności...

— Zabraniam ci — mówi zwracając się do kolegi — rozglądać się po gabinecie pana prezesa … inaczej polowanie stracone! Uprzedzam … że to jest człowiek uczony; skończył fakultet prawny.. ukończył politechnikę w Liège.. ukończył... Wojciechu, coś ty jeszcze ukończył? bo dalibóg zapomniałem.

— Rzeczywiście, znam się cokolwiek z temi przedmiotami — rzecze Sobieradzki pokazując ręką na modele — i czytając tyle prac pana prezesa, byłem i jestem z wielkiem uznaniem...

— Dziękuję panu — odpowiada prezes zadowolony z obejścia się młodego człowieka — tembardziej dziękuję szczególnie za te pochwały z ust tyle kompetentnych, lecz do znajomości z panem mam jeszcze bliższe prawa, jesteśmy sąsiadami...

Tak — rzecze Wojciech — Kożuchówka graniczy...

— Powiedz graniczyłaby, gdyby nie Dąbrowa — dorzucił Lucyan.

— Niestety prawda — dodaje Prot — ten kontrowers stanowi zamkniętą rogatkę znajomości naszej z pańskim ojcem.

— Wiem, wiem o tym procesie, i zupełnie nie podzielam uporu ojca.

— My tu zaraz uprzątniemy tę roga-

wała wśród zawieszenia broni czas, wystarczający do zajęcia całej Serbii. Gdyby kto w r. 1870 był w ten sam sposób powstrzymał Niemców pod Sedanem lub Metżem, cały świat byłby podziwiał ten tryumf. Prawda, że Turcya nie jest cesarstwem niemieckiem, a Serbia nie jest Francyą, ale bądź co bądź Turcya nie poprzestała być zupełnie niezawisłem państwem, i co do rozmiarów terytoryalnych ma zupełne prawo do nazwy mocarstwa. Może odwrót Rossyi wydałby jak powiedzieliśmy chrześcian bałkańskich na pastwę mściwości tureckiej? Ależ Turcya jest skłonną do tylu ustępstw, a Europa gotową do tak ścisłej kontroli przyrzeczonych reform, że w każdym razie r. 1876 byłby pomnikowym w dziejach chrześcian tureckich. W pierwszej chwili wybuchu powstania hercegowińskiego chrześcianie tureccy pewnie nie marzyli o tak rozległych reformach, jakieby dziś otrzymali nawet w razie zażegnania wojny. Naczelnicy powstania mówili wprawdzie, że nie złożą broni póki nie wywalczą sobie niepodległości, ale kiedyż strona podnosząca broń, zwłaszcza broń buntowniczą, nie stawiała pretensyi wygórowanych, od których potem chętnie odstępowała mając znaczne korzyści zapewnione? A Serbia i Czarnogóra? Może tam upadłaby powaga Rossyi cofającej się dla utrzymania pokoju? Serbowie zawsze mówili, że idą do walki nie w celach zaborczych lecz dla ulżenia niedoli swoich współplemieńców. Ten zostanie w każdym razie osiągnięty, choć Serbia poniosła klęskę zupełną. Inne pretensye szowinistów serbskich nie mogą wchodzić w rachubę, skoro Serbia poniosła klęskę i jak się sam cesarz Aleksander wyraził: nie okazała bohaterstwa. Serbia jeżeli nie zapłaci Turkom kontrybucyi wojennej i nie straci ani kawałka terrytoryum, może się nazwać szczęśliwą nad zasługę, bo nigdy jeszcze strona pokonana nie wyszła tak gładko z lekkomyślnie wywołanej wojny a raczej z buntu. Czarnogóra zaś tak jest skazaną na życzliwość i materyalną pomoc Rossyi, że wcale nie dąsałaby się nawet w takim razie, gdyby za swoje bohaterstwo zgoła nic nie otrzymała. Ale Czarnogórze nawet Turcya chętnie ofiaruje jakiś skrawek Hercegowiny, jeżeli to ma być warunkiem pokoju. Jakżeż więc po tem wszystkiem można mówić o niebezpieczeństwie grożącem honorowi Rossyi na wypadek cofnięcia gróźb wojennych?

Wobec tak radykalnej zmiany, jakiej uległ skład stronnictw w parlamencie włoskim, nie da się nic pewnego powiedzieć o stanowisku, jakie Włosi zajmą na wypadek dalszych zawikłań na Wschodzie. Mowa tronowa jest co do polityki zagranicznej bardzo pokojową i lojalną ale przytem lakoniczną. Jeżeliby tylko bezpośrednie interesa państwa miały odgrywać główną rolę, to Włosi niezawodnie przypatrywaliby się wszystkim zawikłaniom z najzimniejszą krwią a nawet z pewną obojętnością. Że na Wschodzie nie wchodzą w grę interesa włoskie, to uznali już nawet ci zapaleńcy, którzy przed rokiem chcieli formować legiony włosko bośniackie a nawet w małych oddziałach spieszyli na pole walki powstańczej. Mało Włochów uwijało się w zrewoltowanych prowincyach tureckich, a ci, którzy tam byli wracali do domu bez poczucia, że spełnili jakieś bohaterstwo lub czyn politycznej doniosłości. O nowych wyprawach nie ma mowy nawet w łamach radykalnej prasy. Jeżeli zatem rząd włoski będzie się kierował bezpośredniemi interesami państwa, to w tej chwili nie ma nawet tej obawy, ażeby wbrew własnej woli i wbrew uznanym przez siebie interesom popchnięty został w wir wypadków siłą katastrofy i namiętności narodowych. Jeden z korespondentów włoskich zapowiedział, że Włosi przystąpiliby do mobilizacyi dopiero wtedy, gdyby Austrya stanęła pod bronią. Oczywiście mobilizacya ta byłaby aktem przezorności a nie pierwszym krokiem do jakiejś awanturniczej polityki, która tylko śmiech mogłaby wzbudzić. Za przykład służyć ma Austrya Włochom zapewne nie z powodu bliskiego sąsiedztwa lecz dlatego, że postawa Austryi jest miarą niebezpieczeństwa. Austrya bowiem oddana tak szczerze sprawie pokojowej przystąpiłaby do mobilizacyi dopiero wtedy, gdyby zawikłania obecne groziły naprawdę taką burzą ogólną, jakiej się Europa zawsze od strony Wschodu obawiała.

Rada państwa.

(Debata nad wnioskiem Göllericha.)

(H) **Wiedeń,** 21 listopada. (Kor. *Gazety Lwowskiej*). Dziś wreszcie skończyła się dyskusya w sprawie reorganizacyi administracyjnej. Najważniejszem zdarzeniem parlamentarnem była mowa JE. br. Lassera, która trwała prawie dwie godziny a utrzymywała aż do końca izbę w natężonej uwadze. Jedyna to mowa, z której widać było doskonałą znajomość stosunków rzeczywistych, z której przebiijały wiedza i doświadczenie męża stanu osiwiałego w służbie państwa na najrozmaitszych stanowiskach. Zdanie br. Lassera okazało się też najkompetentniejszem w tej sprawie, bo świadczyło o głębokiej znajomości rzeczy. Łatwo mu też było sprowadzić do właściwej miary wszystkie w ciągu długiej dyskusyi objawione przesadne zapatrywania i parodoksa. Z innych mowców przemawiali tylko jako mowcy generalni dep. Herbst i Dunajewski, ostatni w długim i pięknym wywodzie oświadczając się przeciw ustawie i zbijając skargi przeciwników z własnego kraju. W końcu JE. p. minister skarbu br. Pretis dał tak niecierpliwie oczekiwane wyjaśnienia o stanie rokowań w sprawie odnowienia ugody handlowo-cłowej z Węgrami. Izba z natężoną uwagą słuchała mowy ministra.

Prezydent przed otwarciem dyskusyi zakomunikował Izbie odpowiedź Najj. Pani na złożony u stóp jej wyraz uczuć i lojalności Izby z powodu imienin. Najj. Pani poleciła ochmistrzowi Swemu oznajmić wys. Izbie Posłów najszczersze podziękowanie. Posłowie stojąc wysłuchali przemowy Prezesa.

Z spraw bieżących wypada nadmienić, że komisya dla rozpatrzenia obu przedłożeń galicyjskich ukonstytuowała się i obrała przewodniczącym dep. Kochanowskiego, zastępcą jego dep. Haasego, zaś prowadzącym pióro dep. Gierowskiego. Dep. Gniewosz złożył przyrzeczenie, dep. dr. Euz. Czerkawski otrzymał urlop 14 dniowy.

Rozpoczął debatę JE. minister baron Lasser. W długiej przemowie przedewszystkiem sprowadził pan minister do słusznej miary przesadne i mylne opinje, objawione w rozprawach poprzednich, scharakteryzował trafnie wszystkie dotąd proponowane środki zaradcze, a wreszcie zastanowił się nad treścią, wartością i możnością ich wykonania. P. minister nie zapoznaje wcale niedogodności panujących w stosunkach gmin do starostw, ale uważa to za przesadę, jeżeli kto mówi, że wina tego leży w ustawie gminnej z r. 1849 i 1862. Bar. Lasser wywodzi genezę dzisiejszej gminy, która jest istotnie „wolną gminą w wolnem państwie.“ Ale mimo to, jak wszystko co ludzie tworzą, tak i nasza ustawa gminna ma swe wady i ujemne strony. Wymaga ona naprawy w znacznej nawet części, ale tylko w obrębie tych granic i z zachowaniem jej cech głównych i zasadniczych, tak, aby istota gminy miejscowej ani nadwerężoną ani zmienioną nie została. Główną wadą ustawy gminnej z r. 1849 i 1862 jest okolicz ość, iż mimo wszelkiej systematologii i definicyj, nie daje jasnego wyobrażenia o istocie autonomii. Ustawa gminna dała tym sposobem powód do mniemania, jakoby wszystkie gminy bez różnicy możności i intelligencyi jednakowo powołane zostały do tych samych funkcyj. W używaniu i wykonywaniu ustawy leży błąd. W skutek nieufności, jaką miano dawniej do biurokracyi, w r. 1862 pogorszono jeszcze ustawę z r. 1849, ograniczając wpływ organów rządowych na sprawy gminne. Za przesadę uważa mowca utyskiwania na ustawodawstwo gminne, na które zrzucono odpowiedzialność za finansowe obarczenie gmin. Jest to zwyczaj ludzki, że chwali się zawsze dawne, stare czasy. Uskarżają się teraz na wzrost niemoralności, zbrodni i wszelakich występków. Różnica między dawnemi czasami a teraźniejszością na tem polega, że dzisiaj dowiadujemy się zaraz o wszystkiem (wesołość.) Dzienniki spekulują na ciekawość publiczności, i polują na wiadomości kryminalistyczne, obliczone na sensacyę czytelnika. (Powtórny śmiech) Tak samo ma się rzecz z zestawieniami statystycznemi urzędów. Zestawiony obraz wykazuje czasem jedynie to, o czem wiemy już od wielu lat. Oczywiście, że zła gospodarka niektórych gmin przyczyniła się także do ich niedostatku. P. minister omawia dalej propozycyę, by policyę miejscową odebrać gminom, propozycyę — jak się wyraża — która odbiera gminom to, co im się należy według organizmu państwowego. Środek zaradczy upatrywano w pomnożeniu urzędników administracyjnych, ale to nie zaradzi jeszcze złemu. Polecano również przymusowe łączenie gmin w gminy zbiorowe. Uważam to za rzecz nie wykonalną. Takie zbiorowe ciała muszą być organiczne, gminy zbiorowe muszą powstać same z siebie. [Brawo]. Jeżeli się zaś pragnie łączenia gmin a tem samem zabicia gmin miejscowych, to muszę oświadczyć, że to nigdy a nigdy nie da się przeprowadzić. [Brawo! bardzo dobrze!] Zostawcie gminom wiejskim ich zakres działania, są one jeszcze godne rozwoju. — Jako dalszy środek proponowano utworzenie gmin administracyjnych. Myśl ta nie jest bezzasadna, ale proszę pamiętać o trudnościach, jakie by się przytem napotkało. W pierwszym rzędzie stanie na zawadzie niechęć gmin. Gdybym dziesięć razy takiej gminie powiedział: jesteś gminą miejscową, i tylko przy pewnych sposobnościach musisz wejść w łączność z inną gminą, która jest gminą główną, to gmina ta czuć się będzie przecież upośledzoną. Trudno walczyć przeciw tak wkorzenionym przesądom. Niemniej nasuwa tu wątpliwości konieczność oddania niektórych agend gmin administracyjnych w ręce urzędników gminnych. Niebezpieczeństwo biurokracyi gminnej na wsi jest znane.

Jako dalszy środek zaradczy proponowano pomnożenie starostw.

W skutek tego w samej rzeczy powiaty zostałyby zmniejszone. Użyłem nieraz tego środka, ale wahałbym się przy każdym sądzie powiatowym urządzić starostwo, bo musielibyśmy się znowu zadłużyć na tak znaczny wydatek. P. minister w dalszym ciągu swej mowy zbija twierdzenia hr. Hohenwarta, w dłuższym wywodzie przytaczając wskazane przez tegoż mowcę urządzenia pruskie. — Przechodząc do kwestyi dualizmu oświadcza, że nie zapoznaje jego szkodliwości, niemiałby nic przeciw wciągnięciu wydziałów krajowych do namiestnictwa, ale na jeden punkt w żaden sposób zgodzić się nie może, to jest na odpowiedzialność namiestnika przed Sejmem. Odpowiedzialność urzędnika przed ciałem prawodawczem wymaga takiego stanowiska, że między nim a koroną niema urzędnika wyższego. Dla tego namiestnik taki byłby ministrem krajowym. Konsekwentnie przeprowadziwszy tę zasadę u nas, mielibyśmy siedmnaście krajowych władz rządowych — gdzie zostałaby się wtedy władza państwowa? Gdyby hr. Hohenwart odpowiedział na to: nie myślałem pod tem ministra krajowego, to zapytałbym go, czy wierzy istotnie, że można rządzić przy pomocy siedmnastu namiestników, którzy odpowiedzialni są komu innemu? Można coś podobnego twierdzić, dopóki się nie jest ministrem. Namiestnik musi być odpowiedzialnym ministrowi i to bezpośrednio. Inna odpowiedzialność nie jest żadną odpowiedzialnością. W końcu br. Lasser omawia projekt wydziału i powiada, że jeżeli się nie chce upatrywać w nim uniwersalnego środka lekarskiego, jeżeli się nie zamierza obalić całego organizmu w głównych jego zasadach, to oświadczyć się musi za propozycyami wydziałowemi, które częściowo i zwolna zaradzić mogą niedostatkom. Ale do skuteczności tego środka potrzeba, aby znikła owa wieczna nieufność, jakoby chciano naruszyć uprawnioną autonomię na korzyść biurokracyi. Ludność zwolna tylko przyzwyczaić i poznać się musi na korzyści. Projekt wydziałowy jest tylko eksperymentem, do którego musimy się uciec, jeżeli nie chcemy wiecznie zostać przy starych wadach. Co się tyczy kompetencyi, to otworzycie mi panowie drogę, przyjmując wniosek wydziału, i dacie mi pożądaną wskazówkę. Ogólnym wnioskiem: „Rządzie, bądź ty mądrym“, nic mi panowie nie pomożecie; o ile mogę być mądrym, już nim jestem. Ale mając polecenie i wskazówkę będę studyował kwestyę w szczegółach, i zaproponuję dodatek do ustawy o administracyi politycznej, nie zmieniający organizmu samego. Będę się starał o potrzebne środki do częściowego przeprowadzenia, a zresztą mogę działać w drodze rozporządzeń. Sądzę, że najlepiej zrobię, gdy przedłożę panom rodzaj punktacyj tego co mogę zdziałać w drodze rozporządzenia. Przedstawiam sobie rzecz w ten sposób: w siedzibie sądów powiatowych ustanowi się organa polityczne podporządkowane starostwom. Te organa głównie mają czuwać nad bezpieczeństwem publicznem, mają pełnić funkcye prokuratorskie przy przekroczeniach ustawy karnej. Nie wszystkie jednak gminy chciałbym uwolnić od mandatu karnego, tylko gminy małe, które nie mogą wypełnić tego zadania. Ustawodawstwu krajowemu zostawia się orzeczenie, o ile te organa polityczne wpływ wywierać mają na administracyę autonomiczną. Znajdzie się już zakres, w którym właściwy urzędnik dość będzie miał do czynienia. Ustanowienie tych komisarzy da się przeprowadzić przy współdziałaniu administracyi państwowej, bez najmniejszego naruszania istoty organizmu instytucyj gminnych. Uczyniłem swoje; moi panowie, zróbcie wy teraz, co do was należy. (Żywe oklaski na lewicy i w centrum).

Po zakończeniu mowy bar. Lassera dep. Perger wniósł zamknięcie dyskussyi. Zapisani jeszcze do głosu przeciw temu wnioskowi wybrali tedy mowcą jeneralnym dep. dr. Dunajewskiego. Za wnioskiem przemawiał dep. dr. Herbst, który czyni uwagę, że jeżeli tylko pozytywne wnioski w czemkolwiek mają być postawione, to natychmiast prawica objawia najróżnorodniejsze i sprzeczne ze sobą zapatrywania. I w niniejszej sprawie okazała się ta różnorodność zapatrywań, nietylko co do środków, lecz także co do kompetencyi. Mowca wylicza przytem objawione zdania i polemizuje po większej części z wywodami hr. Hohenwarta, mianowicie z twierdzeniem jego o kompetencyi Rady państwa. Skoro Radzie państwa przekazane są „zarysy główne“ organizacyi politycznej, to tem samem należy do niej całe ustawodawstwo, bo wszystko, co nie należy do zarysów głównych, należy do egzekutywy. Mowca wspomina na dowód słuszności tego zdania o genezie przytoczonego postanowie-

---

tkę — wtrąca Lucyan — najprzód wybijemy dziś zwierzynę.

— Jeżeli pan prezes pozwoli? — pyta kłaniając się Wojciech.

— A potem wytniemy las z kretesem, i już sąsiedzi będą sobie mogli prosto spojrzeć w oczy.

— Przy pomocy takiego pośrednika, za jakiego chciałbym uważać pana Wojciecha — dodaje prezes — jestem przekonany, że dojdziemy do porozumienia z szanownym sędzią.

— Proszę liczyć na moją gorliwą pomoc — odparł Wojciech.

— A kochany papa jeszcze zajęty? — daje się w tej chwili słyszeć dźwięczny głos panny Kamilli, która jakby nie widząc Wojciecha, zbliża się do prezesa, całując jego rękę.

Młodzi powstali z krzeseł i wtedy dopiero spostrzegła Kamilka sąsiada.

— Pewnie przeszkadzam panom? — dodaje zabierając się do wyjścia.

— Przedstawiam ci Kamilko pana Wojciecha Sobieradzkiego, syna sędziego, naszego sąsiada.

— I tego szalonego amatora walca — dorzuca Lucyan.

— A, a, przypominam sobie... W resurcie na balu — mówi z uśmiechem nieco zarumieniona panienka, podając rękę Wojciechowi.

Pan prezes był tak dobry, że pozwolił mi tak *incognito* złożyć sobie uszanowanie...

— Więc papa — odwiedzi nas jeszcze przed obiadem? Ja odchodzę i nie przeszkadzam... — kończy Kamilla, spoglądając ku ojcu i zabierając się do wyjścia.

— Nie, moje drogie dziecko, wcale nam nie przeszkadzasz, chyba w ten sposób, jak mówił pan Lucyan.

— Pan Lucyan — odrzecze Kamilka nie spiesząc się z odejściem — zawsze używa złośliwości, jak tylko chce kogo się pozbyć.

— A pani działać na przekór swym chęciom...

— Już zaczynacie szermierkę na słowa — wtrąca Prot. — Panie Lucyanie, dziś zabraniam mu podjazdowej wojny. Mam do niego interes i to urzędowy interes — mówi dalej odprowadzając go ku stołowi, na którym leży dzieło i atlas o koniu. — Mnie się zdaje żeś pan uprosił autora, aby tu jego Wendetkę zamieścił... Patrz pan.. czy to nie portret twojej Wendetki?

Kiedy zręczny Prezes zostawił tym sposobem wolną chwilę porozumienia się dwojgu młodym, ci mimowiedzy nieomieszkali z niej korzystać usuwając się w oddaloną część gabinetu. Prezes rozpoczął sprzeczkę z Lucyanem, ten objaśniał mu jako znawca wszelkie wady i przymioty koni różnych ras na świecie, i trzeba przyznać w tym względzie miał wiele wiadomości.

Korzystajmy z tego i przypatrzmy się uważniej Kamilce. Nie można powiedzieć, żeby była pięknością pierwszego rzędu — nie, twarz ściągłą, blado matowej cery ożywiały piękne ciemno-szafirowe oczy, a cera ta i oczy sprawiały dziwny kontrast wobec puszystych zwojów czarnych jej włosów rozrzuconych na czole. Nos cokolwiek grzeszył kształtami, usta może nie tak misternie wycięte, ale całość przedstawiała miły wdzięk niewieści, połączony z niezwykłem ożywieniem i bystrością, której w pomoc szło to naiwno-otwarte spojrzenie, ta niezrównana gra oczu, której sekret posiadają same tylko kobiety. (C. d. n.)

nia ustawy zasadniczej, i mówi, że nie jest to *usus* lub *abusus*, jak hrabia Hohenwart nazywa kompetencyę Rady państwa do ustawodawstwa w sprawach organizacyi administracyjnej. Przechodząc do innego punktu, oświadcza mowca, że odpowiedzialność namiestnika przed Sejmem nie tylko pod względem administracyjnym ale także pod względem konstytucyjnym nie jest wykonalną.

Potem zabiera głos dep. dr. Dunajewski i zaczyna od uwagi, że mimo ważności przedmiotu, obrady nad nim w obecnej chwili, gdy wszystkich uwaga skierowaną na ster nawy państwa, są nie zupełnie na czasie. Byłoby lepiej naśladować przynajmniej w tem Węgrów, żeby na początku sessyi odraczano pełne posiedzenia, a za to tem pilniej pracowano w komisyach, by najważniejsze ustawy rychło dostały się do Izby. Dziwacznem wydaje się mowcy to, że parlament narzuca ministrowi pomnożenie liczby urzędników. Tendencya wniosku komisyjnego zdaje się być w ogólności skierowaną do powolnego przeniesienia administracyi na to stanowisko, z którego wycofano ją przed szesnastu laty z wielkim mozołem. W Galicyi projekt komisyi napotka na opozycyę, ponieważ istnieje tam nie być ku biurokracyi, uzasadniona doświadczeniami tylu lat. — Uznajemy konieczność reformy, ale napotykamy na trudności nieprzezwyciężone dotąd. W sejmie galicyjskim kilka razy stawiano wnioski, dążące do zaprowadzenia większej kontroli w zarządzie gmin i do stworzenia silniejszej egzekutywy. Wszystkie te wnioski rozbiły się nie o niechęć kraju lub sejmu, ale o mylne zapatrywanie rządu. Autonomię gminy miejscowej rząd podnosi skwapliwie, podczas gdy autonomia gminy okręgowej lub zbiorowej nie wydaje się mu pożądaną. Tu szukać należy zasadniczego błędu, który stoi na przeszkodzie wszelkiej reformie administracyi.

Mowca będzie zatem głosował przeciw wnioskowi z formalnych i przedmiotowych powodów. W blizko półtoragodzinnej mowie dowodził niestosowności wniosku zwłaszcza dla Galicyi, przytaczając nadto, jak w tym kraju, pomimo różnych niedostatków, rozwija się coraz więcej życie autonomiczne, i jak rośnie ufność ludności do Wydziału krajowego. Przy tej sposobności zwraca się mowca przeciw skargom dep. Zaklińskiego i hr. Mieroszewskiego. Nic dziwnego, że będąc dawniej posłem do sejmu, zanosi się teraz skargi przed forum wiedeńskie, gdy się upadło przy wyborach; a tak samo nie zadziwi nikogo, jeżeli prezes Rady powiatowej przekonawszy się, że nie wiedzie mu się z teoryą: *Biegen oder brechen* — sam wreszcie opuszcza swoje stanowisko. (Wesołość na ławach polskich). Co do oskarżeń, jakie podniósł hr. Mieroszewski przeciw staroście rzeszowskiemu, to powiada mowca, że zna tego urzędnika, że należy do najcelniejszych i że świetne stosunki nie zmuszają go wcale do służby rządowej, i że tylko z poczucia obywatelskiego chce służyć krajowi i monarsze. Mowca postarał się o dokładną informacyę w sprawie zakwestyonowanego wyboru, i daje wyjaśnienia usprawiedliwiające postępowanie owego starosty. Zastanawia się przytem mowca, czy nietykalność posła może się tak daleko posuwać, ażeby mu wolno było bez dowodów w ręku uderzać na urzędnika pełniącego swą powinność.

W dalszym ciągu rozprawy dep. Heilsberg i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych, czy istnieje okólnik ograniczający prawo wnoszenia petycyi mianowicie w sprawie ugody z Węgrami. P. minister bar. Lasser odpowiada, że o tym okólniku ani słowa nie wie. [Śmiech].

Dalej interpeluje dep. Steudel i tow. czy minister handlu gotów jest wskazać przyczynę odmówienia koncessyi wiedeńskiemu towarzystwu kolei konnej do założenia nowej linii przez Elisabethbrücke do ulicy Hundsthurm i czy przedłoży ustawę normującą stosunki kolei konnych.

Wreszcie zabiera głos minister bar. Pretis w celu dania wyjaśnień o ugodzie z Węgrami.

Minister skarbu br. Pretis: Na pierwszem posiedzeniu obecnej sesyi przyrzekliśmy dać Izbie wyjaśnienia o toczących się rokowaniach w sprawie ugody z Węgrami. Otóż przystępuję do spełnienia tego przyrzeczenia. Rząd węgierski już 30 maja 1875 r. życzył sobie zmiany niektórych postanowień traktatu handlowo-cłowego uzasadniając swe żądanie tem, że przy przewozie niektórych artykułów, jak piwa i cukru, dochody podatkowe Węgier są upośledzone.

Na wniosek zmniejszenia cła przy pozycyach mających cechę cła ochronnego blisko o 5 proc. wartości i na pretensye do części dochodów z podatku konsumcyjnego Rząd nie mógł się zgodzić. W ogóle Rząd ściśle uważał na to, aby nie stracono łączności, w jakiej zostaje kwestya kwoty z sprawą traktatu handlowego. Ponieważ rokowania w tej sprawie nie doprowadziły do celu Rząd węgierski pismem z d. 29 maja 1875 r. wypowiedział traktat handlowy, wyraziwszy zarazem życzenie zawiązania rokowań o zawarcie nowego traktatu. W skutek tego na początku b. r. rozpoczęto układy. Zgodzono się aby wszystkie części ugody, stojące ze sobą w nierozłączonym związku, jak kwestya kwoty i kwestya bankowa razem wzięte zostały pod obrady. Z powodu tych rokowań, i ponieważ ciałom ustawodawczym wypadało zostawić czas do zastanowienia się nad rezultatem obrad, przyjęto, jakoby wypowiedzenie nastąpiło było dopiero 1 lipca 1876 a nie 1 grudnia 1876. Rezultat obrad jest następujący: Istniejący traktat handlowo-cłowy ma być odnowiony na dalsze 10 lat bez możności zerwania go pierwej, przy czem w ogólności postanowienia zawarte w ugodzie z 24 grudnia 1867 zostaną nadal utrzymane. Uregulowane być mają nową ustawą stosunki wzajemnych spółek i stowarzyszeń akcyjnych gospodarskich, zabezpieczenia zarobkowe itd. na zasadzie równości w obu częściach monarchii. Dalej oba rządy zgodziły się na projekt ogólnej taryfy cłowej dla obrębu monarchii, który będzie zarazem uważany za taryfę minimalną przy zawarciu traktatów handlowych z obcemi państwami. Zgodzono się dalej na podwyższenie cła od niektórych artykułów konsumcyjnych, aby podnieść wspólne dochody, z drugiej strony zaś starano się ustanowić ochronę dla niektórych gałęzi przemysłowych, które tego niezbędnie potrzebują. Wreszcie zgodzono się, aby cła pobierano w złocie.

Projekt zrewidowanej taryfy cłowej równocześnie z traktatami międzynarodowemi przedłożony zostanie ciałom ustawodawczym, aby miały całkowity obraz o polityce cłowej, której w przyszłości trzymać się ma monarchia austryacko-węgierska. Minister wspomina dalej o stanie układów toczących się z obcemi mocarstwami, którym wypowiedziano traktaty handlowe. Podatek od cukru i okowity uregulowano w ten sposób aby stosunek między podatkiem a udzielić się mającym zwrotem tegoż przy exporcie odbył się w sposób odpowiedni. W projekcie do ustawy o podatku od okowity uwzględnione są w wyższym stopniu niż dotąd interesa wiejskiego gospodarza, podczas gdy zaprowadzenie fakultatywnego podatku od produktów umożebnia dogodniejsze użycie wyrobów niższej jakości.

Jako konsekwencya podwyższenia cła od oleju skalnego zaprowadzona być musiała opłata od wewnętrznej konsumcyi olejów skalnych.

Co się tyczy przyczyniania się do wydatków wspólnych, to zatrzymano przy dalszem trwaniu podatków konsumcyjnych tak stosunek kwoty, jak i odciąganie restytuowanych podatków z wspólnych dochodów celnych. Ponieważ jednak stosunki exportu, mianowicie co do cukru od r. 1867 znacznie się zmieniły, uważano za stosowne zmienić sposób doliczania sum restytuowanych z dochodów celnych za cukier, okowitę i piwo wten sposób, aby doliczanie to odpowiadało obustronnym stosunkom produkcyjnym.

Co się tyczy długu 80-milionowego, p. minister daje znane już po większej części wyjaśnienia, mianowicie wspomina o zgodzeniu się na sąd polubowny. Jeżeli sąd zapadnie na korzyść Austryi, to Węgry wezmą z tego długu na siebie 30%, jeżeli zaś na korzyść Węgier, to Austrya sama będzie musiała cały dług zapłacić. Wszystkie odnośne ustawy przedłoży rząd Izbie w styczniu następnego roku, a nawet taryfa cłowa przyjdzie na stół Izby, nim jeszcze Izba poweźmie ostateczną uchwałę w kwestyi wszystkich innych przedłożeń ugodowych.

Następne posiedzenie we wtorek.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej Izby deputowanych w d. 18 b. m. postawiono jako pokrycie budżetu ministerstwa wyznań i oświecenia przy pozycyi: „Uniwersytety“ 97,000 złr. w ordynaryum a 1000 złr. w ekstraordynaryum; „Wydziały teologiczne“ 11,200 złr.; „Akademie techniczne“ 113,500 złr.; „Akademia sztuk pięknych w Wiedniu“ 2800 i 5000 złr.; „Szkoły średnie“ a mianowicie „Gimnazya i realne gimnazya“ 454,000 złr.; „Szkoły realne“ 201,000 złr.; „Komisye egzaminacyjne“ 6700 złr.; „Szkoły marynarskie“ 1200 złr.; „Specyalne zakłady naukowe“ a to: Szkoły akuszerek 250 złr., Zakład techniczny w Krakowie 450 złr., Szkoła sztuk pięknych w Krakowie 120 złr., Szkoły rysunków 1700 złr., Szkoła artystyczno przemysłowa w Wiedniu 2000 złr., Przemysłowe zakłady naukowe 3500, handlowe zakłady naukowe 9000 złr.

Dr. Wildauer zdawał następnie sprawę z pozycyi „Centralny zarząd ministerstwa wyznań i oświecenia i proponował, ażeby jako wymogi wstawić przy pozycyi 1, jako ordynaryum kwotę 230,000 złr. a jako ekstraordynaryum kwotę 24000 złr. Kwotę te przyjęto. Na nadzór szkolny przyzwolono kwotę 640,000 złr. Dla akademii umiejętności wstawiono 75000 złr. na ordynaryum a 6000 złr. w ekstraordynaryum; dla muzeum sztuki i przemysłu 79,380 i 7450 złr.; dla centralnej komisyi i dyrekcyi administracyjnej statystyki 74,800 złr. Dla państwowego zakładu geologicznego wstawiono 50,500 złr., dla centralnego zakładu meteorologicznego 22,600 i 5200 złr., dla centralnej komisyi, która zajmuje się wyszukiwaniem i konserwacyą historycznych pomników 9000 złr.

Na posiedzeniu tej samej komisyi w d. 20 b. m. na którem byli obecni pp. ministrowie br. Lasser, dr. Unger i br. Pretis przedłożył dep. Kuranda budżet Dworu cesarskiego i nadwornej kancelaryi. Kwoty preliminowane przyjęto bez rozpraw. Ten sam referent zdawał następnie sprawę o budżecie Rady państwa. Po krótkiej rozprawie wstawiono kwotę 800,000 złr. na dalszą budowę gmachu parlamentarnego. Pozycyę „Trybunał państwowy“ przyjęto bez zmiany.

Przy rozdziale „Rada ministrów“ pozycyi 3 „Radca ministeryalny“ (kierownik biura prasowego) nadmienił sprawozdawca dr. Kuranda, że słowa umieszczone w nawiasie uważać musi za niewłaściwe. Przy tej sposobności muszę także poruszyć stosunek dzienników półurzędowych i wskazać, że np. *Politische Correspondenz* uchodząca za organ półurzędowy, podała w tym roku kilka razy korespondencye i telegramy, które, jak się później pokazało, były nieprawdziwe. Uwłacza to powadze dzienników półurzędowych, jeżeli w dniu następnym muszą odwoływać swe własne doniesienia. Przy tej sposobności muszę także wrócić do przedmiotu już dawniej poruszonego, w tej na dziei, że obecny p. minister da stanowcze wyjaśnienia. Mam tu na myśli znany okólnik w sprawach prasowych. Nie stawiałem wniosku do rozpoczęcia obrad w Izbie, albowiem wiedziałem, że nadarzy się stanowcza chwila, w której będzie można rząd prosić o wyjaśnienie.

Dep. dr. Giskra przedkłada telegram, który dziś otrzymał od dep. Bajamonti'ego, a który zawiera doniesienie, że redaktorowi dziennika *Avvenire* zagrożono więzieniem, jeżeli nie przestanie pisać w duchu nieprzyjaźnym. Mowca zapytuje tedy, jakim sposobem może rząd takiemi pogróżkami zmuszać redaktora do milczenia? Co do okólnika w sprawach prasowych, nie pojmuje mowca do dnia dzisiejszego, jakim sposobem zdołał rząd w obec istniejących ustaw wydać nakaz, ażeby władze polityczne wpływały na prokuratorye państwowe; wszakże te prokuratorye mają działać całkiem swobodnie i niezawiśle. Uboleważ także nad tem, że organa półurzędowe robią gwałtowne wycieczki tak przeciw całemu parlamentowi jakoteż przeciw pewnym deputowanym, wszakże osoba deputowanego nie powinna wchodzić w grę podczas obrad i dyskusyj nad sprawami państwowemi. Te same organa uderzają także na deputowanych należących do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, tak, że mowca nie wie obecnie właściwie, jak pan minister zapatruje się na to stronnictwo wiernokonstytucyjne „w nowem jego pojęciu“.

Minister br. Lasser: Zdaje mi się, że niektórzy panowie deputowani chcą mnie zrobić odpowiedzialnym za wszystko to, co wrzekomo ma się dziać w Dalmacyi, a przynajmniej chcą ci panowie zidentyfikować mnie z baronem Rodiczem. Staję w obronie bar. Rodicza o ile mi to nakazuje mój obowiązek jako ministra, ale nie pozwolę identyfikować się z żadnym namiestnikiem. Przed godziną omawiano w komisyi petycyjnej telegram wysłany przez pan Bajamonti'ego do dr. Giskry a obecnie, przy obradach nad budżetem kierownictwa biura prasowego, wyjęto ustęp z tego telegramu, który omawia sprawy dziennika *Avvenire*, chociaż jasną jest rzeczą, że biuro prasowe nie ma zgoła nic wspólnego z konfiskatami tego dziennika ani też z groźbami, jakim miał uledz jego redaktor. Co do wzmianki o stronnictwie wiernokonstytucyjnem w nowem pojęciu, odwołuję się do pamięci obecnych członków komisyi, czy powiedzenie moje i to w dodatku podczas „tak przychylnej interpretacyę?“ zasługuje na „tak przychylną interpretacyę?“ Wówczas mówiłem o stronnictwach w Dalmacyi i chodziło mi o wskazanie, które stronnictwa w Dalmacyi nazwać można antikonstytucyjnemi; przy omawianiu tych spraw zastrzegłem się wyraźnie przeciw temu, że uważam każdego Dalmatyńca, który nie należy do stronnictwa autonomicznego (Bajamonti, przedtem Lapenna), za przeciwnika konstytucyi. Wskazywałem przytem na stronnictwo pośrednie, nie zaliczające się do zwolenników Bajamonti'ego, na stronnictwo, którego członkowie zasiadają w Izbie deputowanych i należą do klubu centrum a więc do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, stanowiącego większość w tej Izbie; dodałem przy tem, że nawet i tych Dalmatyńców, którzy w tej Izbie nie należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, z stanowiska rządowego należy zaliczać do tego stronnictwa z uwagi na to, że przez czynny udział w życiu konstytucyjnem różnią się od tych, którzy po prostu negują całą konstytucyę i nie chcą brać udziału w pracach parlamentarnych. Owóż w tym duchu należy pojmować moje przemówienie z cokolwiek większą przychylnością.

Minister dr. Unger korzysta chętnie z sposobności wypowiedzenia swego zdania na niektóre uwagi dr. Kurandy i dr. Giskry. Przedewszystkiem musi skonstatować, że nie zajmuje się wyłącznie sprawami prasowemi, albowiem kierownictwo spraw prasowych, należy do prezydyum Rady ministrów a osobne kierownictwa istnieją dla spraw przedlitawskich i dla spraw węgierskich. Tem powiedzeniem niechce mowca zwalać odpowiedzialności na innych, lecz tylko jasno zaznaczyć swoje stanowisko. Powiedziano całkiem słusznie, że dziennikarstwo jest potęgą, ale wszyscy ci, którzy mają z niem do czynienia, zgodzą się także na to, że jest to potęga bardzo czuła i drażliwa i że w każdej chwili może powstać *casus belli*. Co do półurzędowego dziennika *Politische Corresp.*, nadmienia p. minister, że rząd, chcąc usunąć od siebie podejrzenie, iż udziela wiadomości tylko pewnym, przyjaźnie usposobionym dziennikom, (bo hołduje zasadzie, iż należy dziennikarstwo traktować z równą uprzejmością), postanowił wszystkie swe doniesienia podawać dziennikom równocześnie. W tym celu powstała *Polit. Corr.* Co do zarzutów uczynionych temu czasopismu przez dr. Kurandę, zdziwił się mowca nie mało, iż wyszły właśnie z ust męża, obeznajomionego z sprawami dziennikarskiemi. Na czele każdego numeru *Polit. Corr.* jest wydrukowane następujące oświadczenie: „Wszystkie doniesieniami oznaczone literami P. C. są doniesieniami urzędowemi, a za doniesienia oznaczone literami O. M. odpowiada wyłącznie redakcya.“ Jakżeż można rząd robić odpowiedzialnym za pomyłkę redakcyi albo za niewiadomość czytelnika, skoro sama redakcya oświadcza jak najwyraźniej, że doniesienia pod znakiem P. C. są doniesieniami rządowemi a wiadomość pod znakiem O. M. rządu wcale nie obchodzi? Rządowi nie przyszło nigdy nawet na myśl stwarzać osobne organa jedynie w tym celu, ażeby chwaliły wszystko to, co rząd zrobi, ażeby podnosiły wszystko jako doskonałe, albo ażeby drukowały hymny pochwalne dla samych ministrów. Przeciwnie, rząd jest przekonany, że uznanie ze strony właśnie takich organów, które nie sprzyjają rządowi, jest daleko skuteczniejsze, niż cały szereg zamówionych hymnów pochwalnych. Nigdy też nie wydawał rząd nakazu, ażeby dzienniki uderzały na parlament albo na deputowanych i musiałbym — tak powiada dalej p. minister — sprzeniewierzyć się mojej przeszłości i własnemu najgłębszemu przekonaniu, gdybym kiedykolwiek wydał podobny nakaz. Tak n. p. podczas rozpraw nad kwestyą wschodnią był rząd w interesie samego parlamentu tego zdania, że byłoby daleko lepiej, gdyby rozprawa ta została zaniechaną. Zdanie to wypowiedział rząd otwarcie i zdaje się, że niektóre dzienniki półurzędowe wzięły to za powód do wystąpienia przeciw Izbie i niektórym pp. deputowanym w sposób niewłaściwy, chociaż rządu nie może z tego powodu trafić najmniejszy zarzut. Tym panom, którzy zajmują się bliżej dziennikarstwem, zapewne wiadomo, jak trudno jest redaktorowi odpowiadać za każdy artykuł umieszczony w dzienniku; często pojawiają się artykuły, o których utrzymuje sam redaktor, że bez jego wiedzy a nawet wbrew jego zamiarom i intencyom dostał się do dziennika. A cóż dopiero ma uczynić rząd, ażeby wybrnąć z tego wszystkiego, co uchodzi za wiadomość urzędową? W zwykłem pożyciu z ludźmi nie można przecież być niemym i głuchym a cóż zrobić na wypadek, jeżeli każde słówko może się stać powodem do umieszczenia niewłaściwego artykułu. I tak n. p. pojawiają się w dziennikach czeskich lub południowo-niemieckich, które całkiem błędnie uchodzą za organa półurzędowe, artykuły dość przyjaźne, a rząd nie wie do dnia dzisiejszego, kto jest autorem tych artykułów, chociaż utrzymują niektórzy, że sam rząd je pisze. Pomiędzy publicznością utrzymuje się mniemanie, a przebija ono także z dzisiejszego przemówienia dr. Giskry, że konfiskaty dzienników wychodzą od rządu a słyszałem dość często, że bywają mnie przypisywane. Muszę oświadczyć, że kierownictwo spraw prasowych nie ma nic wspólnego z konfiskatami; jest to wyłącznie rzeczą prokuratoryi państwa

Przechodząc do okólnika w sprawie dziennikarstwa, uprasza pan minister, ażeby deputowani nabrali już raz przekonania, że okólnik ten został wydany jedynie w skutek zajść w Tyrolu i Dalmacyi a jeżeli jeden z bardzo poważnych dzienników podniósł, że

okólnik wydano d. 29 lipca a wówczas nie było jeszcze niepokojów w Tyrolu, to należy niezapominać, że właśnie ów poważny dziennik został już d. 21 lipca skonfiskowany za podanie nieprzyjaźnej odezwy z południowego Tyrolu. Równie ważne powody nastręczało dziennikarstwo dalmatyńskie, zwłaszcza wobec zajść na Wschodzie. Wydaniem tego okólnika nie popełniono aktu nielegalnego, albowiem §§ 487 i 488 procedury karnej, uchwalonej przez Izbę deputowanych, wskazują wyraźnie, że władze polityczne mają w podobnych wypadkach wspierać prokuratorye państwowe. Okólnikiem tym przypomniano tylko prawne postanowienia. Wyrządza się rządowi i pojedynczym ministrom wielką krzywdę, przedstawiając to jako zapowiedź reakcyi i upatrując w tem usilną dążność do zatrzymania teki ministeryalnej za jakąkolwiek bądź cenę Reakcyjne tendencye nie zajmą nigdy w duszy mojej miejsca idei postępowych, ani ja ani moi koledzy nie poświęcimy tych idei samolubnym celom. Jeżeli ktoś wśród skwaru słońca, aby się uchronić od spieki, zapuści firanki albo zamknie okiennice, a przy tem nie wygłasza hymnów pochwalnych na cześć słońca, na jego ożywcze promienie, na wspaniałą kulę ognistą i t. p. — to nawet najzagorzalszy wielbiciel promieni słonecznych nie zarzuci mu jeszcze, że jest wrogiem słońca i światła a zwolennikiem ciemnoty. P. minister skończył oświadczeniem, że okólnik, o którym mowa, był skierowany jedynie przeciw dziennikarstwu wrogiemu państwu.

Przewodniczący komissyi dr. Herbst oświadczył, że musi również wyrazić ubolewanie, iż niektóre organa, niezrozumiawszy dokładnie słów reprezentantów rządowych, dopuszczają się wycieczek przeciw Izbie deputowanych i niektórym członkom tej Izby.

Przy głosowaniu przyjęto pozycyę „prezydyum Rady ministrów" w myśl wniosku sprawozdawcy.

Przy pozycyi „fundusz dyspozycyjny," preliminowanej w wysokości 50.000 zł., postawił dep. Skene wniosek, ażeby komisya wykreśliła tę kwotę.

Minister spraw wewnętrznych, dr. br. Lasser złożył wyraźnie w imieniu całego ministerstwa następujące oświadczenie: „Chociaż samo głosowanie za funduszem dyspozycyjnym dla Rady ministrów, a więc dla całego ministerstwa, nie zawiera jeszcze w sobie wotum zaufania, albowiem jest to rzeczą sumienia każdego deputowanego, jak i za czem głosuje, to przecież, gdyby Izba deputowanych na wniosek komissyi budżetowej nie uchwaliła funduszu dyspozycyjnego, ministerstwo uważać by to musiało za stanowcze wotum nieufności i wiedziałoby, co mu uczynić wypada."

Przy głosowaniu przyjęła komissya pozycyę „fundusz dyspozycyjny" znaczną większością głosów.

SPRAWY MONARCHII

— Najdostojniejszy Arcyksiążę Następca Tronu, złożył d. 19 b. m. popis z strategii i z historyi wojen. Popis odbył się w Gödöllö w obecności Najj. Pana, br. Mondla, dyrektora artyleryi przy generalnej komendzie w Budapeszcie, generała Hofmanna, pułkownika Reichera, generała Latour, pułkownika hr. Palffy, podpułkownika hr. Festeticza i majora Spindlera. Z strategii objaśniał Najd. Arcyksiążę znaczenie punktów strategicznych, przedmiotów i podmiotów strategicznych, linii operacyjnej, strategiczne znaczenie dróg żelaznych, cel i wartość fortyfikacyj i t. d. Z historyi wojen rozwijał Najd. Arcyksiążę następujące temata: charakterystyka wojen przez Cezara, szkic wojny w r. 1828/29 między Rossyą a Turcyą, szkic wojny w r. 1849 w Piemoncie, krótki rys sytuacyi austryackiej armii północnej od 10 maja do 26 czerwca 1866, pogląd na stan armii północnej i armii pruskich w d. 27 czerwca 1866 r., plan operacyjny armii niemieckiej w r. 1870, marsz armii niemieckiej od rzeki Mozeli do d. 26 sierpnia i operacye armii francuskiej pod dowództwem Mac-Mahona. — Wszystkie odpowiedzi Najd. Arcyks. wypadły bardzo dobrze. Najj. Pan po ukończonym popisie wyraził instruktorowi, generałmajorowi Wilhelmowi Reiuländerowi najzupełniejsze Swe zadowolenie i uznanie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wiadomości z Francyi.)

Dnia 17 listopada odbyło się poświęcenie nowej fabryki porcelany w Sèvres. Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby z ceremonią tą nie łączył się fakt interesujący zaprezentowania pana Gambetty marszałkowi Mac-Mahonowi. Marszałek nie znał dotychczas osobiście przywódzcy republikańskiej większości w Izbie, skorzystano więc ze sposobności, aby na neutralnym terenie zaznajomić exdyktatora z obecnym szefem władzy wykonawczej we Francyi. Gambetta zaproszony został na tę uroczystość w charakterze prezesa komissyi budżetowej. Marszałek przybył do Sèvres w towarzystwie ministra oświaty Waddingtona, a po skończonej ceremonii minister przedstawił Gambettę marszałkowi. Po wymienieniu kilku słów konwencyonalnych, skłonił się Mac-Mahon nowemu swemu znajomemu i odszedł. Korespondentowi *Köln. Ztg.* zdawało się, że dostrzegł, jakoby marszałek chciał był przy pożegnaniu podać rękę Gambecie, ten jednak, zdaje się, nie widział tego ruchu. Prasa monarchiczna i klerykalna wielce jest niezadowoloną z tego spotkania; organ Dupanloupa *Défense* powiada złośliwie, że marszałek nie poznał zapewne deputowanego z Belleville we fraku i białej krawacie, a *Univers* artykuł o tem spotkaniu kończy wykrzyknikiem „*pauvre France*!"

— Przy wyborze uzupełniającym senatora w depart. Doubs (Besancon), wyszedł z urny 19 b. m kandydat klerykalno legitymistyczny Merode. Otrzymał on 395 głosów przeciw 302, które padły na kontrkandydata, republikanina. Wybór ten jest klęską dla republikanów, którzy utracili przezeń jedno krzesło w senacie. Przy wyborach w styczniu b. r. wybrany został w tym departamencie kandydat republikański 362 głosami; p. Merode otrzymał wówczas tylko 345 głosów.

— W departamencie Gers pojawiły się ostatniemi czasy groźne demonstracye bonapartystowskie. Tłumy wieśniaków, uzbrojonych w broń palną, pod dowództwem naczelników z własnego grona wybranych, przeciagały kraj niosąc godła cesarstwa, wśród okrzyków „*Vive l'Empereur! A bas la republique*! Jeden z tych oddziałów udał się 22 z. m. do wsi Ollin, gdzie mieszka deputowany bonapartystowski Peyrusse, wznosił przed mieszkaniem jego okrzyki na cześć cesarza, dał salwę i odgrażał się na wszystkich, którzyby śmieli popierać republikę Zdaje się, że był to tylko epilog nader gorącej walki wyborczej w tym departamencie, i że wypadek ten nie miał tak wielkiego znaczenia, jakie nadaćby mu chciała prasa republikańska.

(Wodzowie rossyjscy).

O dowódzcach zmobilizowanej „armii południowej" rossyjskiej, znajdujemy w dziennikach rossyjskich następujące szczegóły:

Wódz naczelny tej armii W. ks. Mikołaj jest bratem cara, żołnierzem z krwi i kości, który z wielkiem oddawał się zamiłowaniem studyom wojskowym i organizacyi armii. W jego osobie łączą się najważniejsze militarne godności i dostojeństwa w państwie. Jest on nie tylko komendantem korpusu gwardyi i naczelnikiem petersburgskiego okręgu wojennego, lecz także generalnym inspektorem całej kawaleryi i inżynieryi. Z powołania jest inżynierem i ma rangę generała inżynieryi. W Rossyi znanym jest pod nazwą W. ks. Mikołaja Mikołajewicza „starszego" dla odróżnienia od swego syna, który równie zowie się Mikołaj Mikołajewicz. Urodził się w r. 1831.

Szefem sztabu generalnego mianowany generał Nepokojczycki, pochodzący z rodziny nieszlacheckiej. Jest on generałem piechoty i generał adjutantem cara. Używa powszechnej sławy doskonałego teoretyka. Dotychczas nie miał sposobności okazania na polu praktycznem swoich wiadomości. Dzienniki nadmieniając o tem dodają, że i hr. Moltke był do r. 1866 tylko teoretykiem.

Naczelnikiem artyleryi jest generał Massalski. Pochodzi z rodziny polskiej i liczy obecnie 42 lat. Piastuje rangę generał-porucznika i był dotychczas dowódzcą artyleryi w petersburgskim okręgu wojennym. Cieszy się szczególniejszemi względami W. ks. Mikołaja, będącego bezpośrednim jego przełożonym.

Generał Fomin, hetman nieregularnych wojsk armii południowej, był przez lat wiele szefem sztabu dońskich kozaków, poczem w marcu 1870 awansował na hetmana dońskich pułków kozackich w warszawskim okręgu wojennym.

Z dowódzców korpusowych stał dotychczas ks. Aleksander Piotrowicz Barclay de Tolly-Waimarn — jako generał porucznik na czele 24 dywizyi piechoty. Jest on wnukiem znanego z wojen napoleońskich feldmarszałka Barclay de Tolly, który później dopiero otrzymał mitrę książęcą. Generał ten nie ma jeszcze lat 40.

Dowódcą VIII korpusu jest generał Radecki. Generał ten, pochodzący z rodziny mieszczańskiej, nie zostaje w żadnem pokrewieństwie z sławnym generałem austryackim zwycięzcą z pod Nowarry, Józefem Radeckim. Należy on do starszych generałów. Dotychczas był dowódcą 9 dywizyi piechoty w Połtawie.

Generał porucznik baron Krüdener, (Mikołaj Pawłowicz) dowódca IX korpusu jest Kurlandczykiem. Dotychczas stał w Wilnie jako komendant 27 dywizyi piechoty. Zresztą osobistość mało znana.

Książę Semion Mikołajewicz Woroncow, dowódca X korpusu jest synem znanego z bojów kaukazkich feldmarszałka ks. Woroncowa. Jenerał ten, około 50 lat wieku, rozpoczął wojskową karyerę 1844 r. pod okiem swego ojca na Kaukazie, r. 1849 był majorem, a r. 1852 już generał majorem. W wojnie krymskiej dowodził brygadą rezerwy korpusu gwardyi. Głośniejszym niż z czynów wojennych jest z procesu, jaki prowadził r. 1862 przed sądem paryzkim z ks. Dołgorukim.

Dowódzca XI korpusu ks. Michał Szachowskoj-Glebow-Streszncw, jest tylko generał-majorem. Jest on najmłodszym z wszystkich wyżej wymienionych generałów, liczy bowiem dopiero lat 38. Wywodzi się wprost z linii męzkiej Ruryka, założyciela państwa rossyjskiego. Nazwisko Glebow-Streszncw przyłączył do swego rodzinnego nazwiska dopiero po swem ożenieniu z dziedziczką wygasłego po mieczu domu Glebow-Streszncw. Należy do największych w Rossyi magnatów. W tarczy jego herbowej znajduje się niedźwiedź rossyjski (jako godło dawnych kniaziów na Jarosławiu) i korona książęca z płaszczem podbitym gronostajami, tudzież jedno działo. Ks. Szachowskoj należał aż do ostatnich czasów do świty carskiej.

W końcu Wanowski, dowódzca XII korpusu, jest generał-porucznikiem i był dotychczas dowódzcą 35 dywizyi piechoty w Kijowie.

(Przygotowania wojenne Rossyi).

Rossyanie wyzyskują obecnie oświadczenie zrobione w roku 1854, pisze korespondent *Tagblattu* z Odessy i robią wielkie przygotowania, aby przeszkodzić inwazyi nieprzyjacielskiej od strony morza Czarnego. Pierwszy impuls do tego dał już przed trzema miesiącami generalny gubernator południowej Rossyi zwołując komisyę militarną, do której został także powołany generalny dyrektor kolei odesskiej, kierujący także zarządem towarzystwa żeglugi parowej na morzu Czarnem, admirał Tichaczew. Narady odbyły się w poufnem kole a o rezultacie ich tyle tylko wiadomo, że położono szczególny nacisk na jak najszybsze zbrojenie się i że wysłano obszerne sprawozdanie do ministeryum wojny w Petersburgu. Gdy text tego sprawozdania przedłożony został gubernatorowi, miał on go wbrew zwyczajom biurokratycznym własnoręcznie zaopatrzyć w komentarz i potem dopiero odesłać. Koła rządowe w Petersburgu bardzo dobrze przyjęły tę relacyą, ponieważ jednakże nienawiść i zazdrość wszędzie odgrywają rolę, gdzie idzie o osiągnięcie jakiego wielkiego celu, odpowiedziano, że w gabinetach ministeryum wojny już przed odebraniem tego pisma odbyto szczegółowe narady. Gdy atoli jeszcze przed miesiącem bez ściągnięcia wielkiej uwagi i bez wielkich kosztów rozpocząć można było roboty ziemne, zmarnowano najlepszą porę i teraz dopiero chcianoby to powetować z gorączkowym pospiechem. Od dwóch tygodni pracują w Odessie z użyciem wszystkich możliwych sił nietylko za dnia, ale mianowicie nad *Molo* i w nocy przy pochodniach. Wzdłuż całego wybrzeża począwszy od przedmieścia Paresypu, przy praktycznej przystani, (praktyczną przystanią nazywa się ten port, do którego zawijać mogą rossyjskie okręty handlowe) dalej wzdłuż przystani kwarantanowej przez Laużeron i Małą Fontannę aż do średniej Fontanny na przestrzeni 20 wiorst wznoszą nasypy ziemne, i ustawiają baterye. Armaty nadsyłane z Petersburga pochodzą z Opustowa. Okoliczność, że armat tych nie brak, dowodzi, że rząd dawno był przygotowany na te ewentualności. Mimo to znajduje się nieraz w ambarasie Odessa posiada koszary, w których przeszło 6000 ludzi znaleźć może pomieszczenie Skoncentrowane tu już wojsko wynosi 12—14000 ludzi i jest rozkwaterowane w okolicy, co utrudnia manewra większych oddziałów wojsk, gdyż żołnierze przebywać muszą kawał drogi, zanim zdołają zdążyć na punkt zborny, przez co się tak nużą, że nie są w stanie odbywać dłuższych ćwiczeń polowych. Dlatego zamierza rząd wystawić baraki, ponieważ zaś w tych okolicach panuje zupełny brak drzewa budulcowego, sprowadzają tu kolejami ociosane i nieociosane drzewo z dalszych okolic państwa Żelazne koleje rossyjskie muszą rządowi kredytować koszta za przewóz wojska i żywności. Ponieważ zaś koszta te są nadzwyczaj wielkie, powziął rząd myśl objęcia wszystkich kolei w zarząd państwowy. Po ściągnięciu rozpisanych właśnie podatków plan taki mógłby być szybko uskutecznionym, gdyby rząd nie potrzebował jeszcze większych sum na prowadzenie wojny."

(Głos rossyjski o wojnie).

Pietiersburg kija Wiedom. widzą się spowodowane wystąpić przeciw pewnemu zaniepokojeniu opinii publicznej z powodu grożącej wojny.

„Uspokójcie się, piszą, wprawdzie nie jesteśmy gotowi „aż do ostatniego guzika przy kamaszach" jak Francuzi w r. 1870, ale aż do ostatniego żołnierza jesteśmy przygotowani i potrafimy spełnić wolę cesarza i stanąć w obronie interesów ojczyzny. Minęły te czasy, w których można się było chwalić „że zarzucimy wroga czapkami." Wojna jest ciężkiem dziełem, na które energia całego narodu skoncentrowaną być winna. Cokolwiek by mówiono o złej organizacyi i słabości Turcyi i jej armii, nie wolno nam zapominać, że Turcy walczyć będą w własnym kraju, że walczyć będą o własną egzystencyę i czynić olbrzymie wysilenia. Zresztą Turcya będzie miała sprzymierzeńców i to wcale potężnych. Czy ci sprzymierzeńcy nie skorzystają z pierwszego zachwiania się szali powodzenia, aby otwarcie przeciw nam wystąpić? Tylko powodzenie, i to powodzenie stanowcze skłania chwiejnego przeciwnika do bierności. Nie dziwiłoby nas przeto wcale, gdyby zamiast 100—150.000 ludzi jak w dawniejszych wojnach tureckich, dwa, albo trzy razy tyle wojsk rossyjskich było gotowych do przeprawienia się przez Dunaj. Nic to nie ma do rzeczy, że Turcya jest słabą, że koszta wojny pozornie byłyby większe Siła Turcyi spoczywa w jej aliantach, a tych zyskuje się powodzeniem; koszta wojny zwiększają się w miarę jej trwania, i wynagradzane są rezultatami, a wielkie rezultaty osiągnąć można tylko za pomocą wielkich ofiar. Nasze społeczeństwo ma świadomość tego wszystkiego, gotowość jego do wszelkich ofiar jest najlepszą odpowiedzią na złośliwe przymówki, jakobyśmy nie byli przygotowani do wojny."

(Włoska mowa tronowa).

Parlament włoski został otwarty 20 listopada następującą mową tronową, odczytaną przez króla: W smutku pogrążony z przyczyny zaszłej w łonie mej familii śmierci, która w mym ludzie tak żywe wzbudziła współczucie, znajduję dziś w wykonaniu obowiązku najlepszą pociechę, otwierając tą uroczystą ceremonią czynności wasze. W sercu mem zawsze czułem wzrastającą ufność w losy naszego kraju i w przyszłość wolnomyślnych instytucyj, na które złożyliśmy przysięgę. Nowi reprezentanci narodu zdołali należycie rozpatrzyć się w potrzebach i życzeniach ludu; będą więc ich wiernymi tłumaczami. Widząc ich w około siebie zgromadzonych, widzę zarazem w duchu historyą naszej narodowej rekonstytucyi i wyrażam uznanie niezmordowanej pracy poprzednich ustawodawstw, które wzmocniły jedność włoską.

Równocześnie muszę wam przypomnieć, że od dwudziestu lat ilekroć odzywałem się do wybrańców narodu, nigdy nie omieszkałem wzywać ich, aby chcąc dojść do dobrego rezultatu, zbawienne dla państwa zadanie w prosty, łatwy i ekonomiczny przeprowadzali sposób. Ministrowie. których, opierając się przy wyborze na większości parlamentarnej, z największem zaufaniem powołałem do steru państwa, przedłożą wam kilka projektów do ustaw, które polecam waszej patryotycznej gorliwości.

Poprzednie rządy starały się w ostatnich latach sprowadzić równowagę pomiędzy dochodami i rozchodami. Równowaga ta już nie jest dalekim celem, dobrodziejstwo z niej wynikające wkrótce spłynie na Włochy. Możemy cieszyć się nadzieją, że wkrótce zaczniemy powoli usuwać niedogodności wywołane kursem przymusowym. Zadaniem obecnej legislatury jest przyspieszyć to dzieło swobody Rząd mój postara się o wygotowanie odpowiednich wniosków. Obecnie życzę sobie, aby przedewszystkiem przystąpiono do roztrząsania propozycyj, zmierzających do złagodzenia surowości przy poborze podatków i do sprawiedliwego rozdzielenia obecnych ciężarów podatkowych. Nie możemy w żaden sposób zredukować i tak już miernej dotacyi na wojsko i marynarkę, nie możemy także zaprzestać robót, które mają przez ułatwienie komunikacyi sprowadzić dobrodziejstwo dla całego półwyspu, a tem samem wszystkim częściom kraju użyczyć potrzebnej siły do ekonomicznego przeobrażenia Mogła istnieć obawa, że nastąpią wypadki, któreby nas odwiodły od tych pożytecznych zamiarów, ale najprzyjaźniejsze stosunki, jakie zawsze utrzymywaliśmy z wszystkiemi mocarstwami uprawniają nas do nadziei w rezultat tych umiarkowanych propozycyi, które rząd mój zawsze silnie popierał. Włochy wierne swym przyrzeczeniom nigdy o tem nie zapomną,

że zajmując miejsce pomiędzy mocarstwami europejskiemi przyjęły zarazem na siebie misyę postępu i cywilizacyi. Żywiąc nadzieję w dobrodziejstwa pokoju, wyzyskamy ten drogi czas, aby wzmocnić nasze instytucye Ważną jest rzeczą powstrzymywać państwo od wszelkiego niepotrzebnego mięszania się i stworzyć tak dla prowincyi jak i gmin użyteczne władze autonomiczne. Te projekta do ustaw, które wam na tej pierwszej sessyi celem zabezpieczenia wykonywania autonomii gminnej zostaną przedłożone, uzupełnione zostaną dodatkami do ustaw. które będą miały na celu prędsze i pewniejsze określenie kontroli rządu nad regularnem składaniem rachunków zarządów publicznych i zakładów pobożnych. Inne projekta do ustaw, które wam zostaną przedłożone, zmierzają do polepszenia finansowego położenia i stanowiska urzędników państwowych, którzy też za to staną się odpowiedzialnymi za wszystkie swe czynności. Ustawa karna i handlowa uwieńczy wielkie dzieło unifikacyi ustawodawczej. Pozostaje jeszcze wziąć się do problematu, który dotąd tylko w części został rozwiązany. Nadana Kościołowi we Włoszech w większych rozmiarach wolność, aniżeli w któremkolwiek innem państwie katolickiem, nie powinna być wyzyskiwana z uszczerbkiem dla wolności publicznej lub też do uszczuplenia praw zwierzchności narodowej. Rząd mój przedłoży wam wnioski celem wprowadzenia w życie zastrzeżeń i warunków, które wymienione są w ustawie sankcyonującej gwarancye kościelne. — Rząd mój przedłoży wam nadto propozycye odnoszące się do rewizyi układów handlowych, niemniej do ruchu kolei żelaznych i morskich linij pocztowych. Wreszcie stanowczo trzeba będzie pomyśleć o marynarce wojennej a rozpoczętą już organizacyę armii bezwłocznie ukończyć. Musimy nadto rozpocząć prace fortyfikacyjne, aby wzmocnić owe cudowne wały, w które opatrzność sama kraj nasz zaopatrzyła. Życzyłem sobie zbadania ustawy wyborczej w tym celu, aby coraz bardziej powiększać liczbę obywateli powołanych do wykonywania najważniejszego aktu w życiu politycznem. Równocześnie obdarzy was rząd mój projektem zupełnej reorganizacyi szkół ludowych. Koniecznie trzeba nadać szkolnictwu żywotniejszy charakter i na wszystkich obywateli rozciągnąć obowiązek przygotowania swych duchowych zdolności do wykonywania powinności obywatelskich, tak samo jak wszyscy obywatele poddawać się muszą wykształceniu militarnemu.

Moi panowie senatorowie i deputowani! Od sześciu lat obchodzimy w Rzymie święto naszej narodowej jedności. Przywrócenie jedności naszej przyniosło już owoce sławy i mądrości obywatelskiej. Wiele się już zrobiło, ale jeszcze więcej pozostaje do zrobienia. Czeka nas jeszcze dzieło wymagające największej cierpliwości w pracy i mozolnego współdziałania wszystkich, aby wzmocnić całą, a jeźli się tego okaże potrzeba, polepszyć budowę rządową. Cel ten możemy jedynie osiągnąć przez szczere współzawodnictwo wszystkich w czynnej wytrwałości. Jestem przekonany, że naród w tej walce o reorganizacyę kraju odpowie na me słowa szlachetnemi ofiarami i zaszczytnemi sukcesami“.

KRONIKA

† **Józefa z Radzyńskich Hubertowa**, znana i zasłużona artystka dramatyczna, zmarła dziś o godzinie 2 nad ranem po długiej i ciężkiej chorobie Zmarła artystka tkwi jeszcze w świeżej pamięci publiczności lwowskiej, bo dopiero na krótki czas przed śmiercią ustąpiła z tych desek, na których spędziła kilkadziesiąt lat swego życia. Publiczność liczyła Hubertowę do swych ulubienic; były nawet czasy, kiedy artystka ta, pełna talentu i humoru, zajmowała jedno z najznakomitszych miejsc na polskiej scenie. Obdarzona prawdziwym, oryginalnym talentem do ról komicznych i charakterystycznych, długo była pierwszorzędną reprezentantką tego fachu na scenie lwowskiej. Było w talencie tej artystki wiele indywidualności wybitnej, wiele daru obserwacyjnego i łatwości charakterystyki. Siła komiczna jej gry, werwa i humor, drastyka w uchwyceniu głównych rysów przedstawionego typu, która niekiedy posuwała się do przesady, wesołość prawdziwa, udzielająca się szybko widzom, spryt w technicznem osiąganiu effektów, żywość i wrażliwość temperamentu, rutyna wyborna choć przypominająca t. z. starą szkołę — wszystko to składało się na artystyczną indywidualność tej artystki, której imię długo żyć będzie w wspomnieniach lwowskiego teatru i zawsze zaszczytnie będzie wspominane. Role dewotek, starych panien, obłudnic małego i wielkiego świata, Xantypp i romantyczek, a obok nich także role kumoszek wiejskich były wybornem polem popisu tej artystki. Ś. p. Hubertowa, aby mówić zwyczajem francuskim «stworzyła» w tym *genre* kilka doskonałych postaci, których komiczna reputacya na zawsze wiązać się będzie z imieniem zgasłej artystki. Publiczność rzewnem współczuciem uczci zgon artystki, która humorem swym i sztuką sprawiła jej tyle chwil wesołych i przyjemnych.

— **Wczorajszy koncert** pani Menter i pana Poppera zgromadził liczną publiczność w sali ratuszowej, dzięki zapewne dobrej pamięci, jaką wirtuozowie zostawili po dawniejszych swych występach w mieście naszem. Pan Popper należy z pewnością do pierwszych dziś wiolonczelistów, a gra jego na wczorajszym koncercie należycie ocenioną została przez słuchaczy, którzy chwilami porwani byli czystością jej i zapałem. I pani Menter znalazła sympatyczne przyjęcie. Poprawna w ogólności gra artystki na fortepianie nie wystarczała jednak do oddania z należytym wyrazem utworu, w takim stopniu wymagającego siły męskiej, jak «Marsz godowy« ze „Snu nocy letniej“ Mendelssohna w układzie Liszta, którym koncert został zakończony.

† **Aleksander Czekanowski**, znakomity geolog, znany mianowicie z badań geologicznych Syberyi, podług wiadomości jaką otrzymało lwowskie Towarzystwo przyrodników imienia „Kopernika“ z Petersburga, zmarł w tem mieście dnia 30 października, jak się zdaje, w sile wieku.

— **Narzeczona Franceseoniego**, Karolina Jarnig, we wtorek przypuszczoną została do audyencyi u Najj. Pana. *Deut. Ztg.* opowiada, że po audyencyi biedna ta kobieta otrzymała w przybocznej kancelaryi cesarskiej wsparcie na drogę w kwocie 200 złr. i na drugi dzień odjechała do Celowca. O rezultacie audyencyi, rozumie się, na razie nawet sama petentka wiedzieć nie może, dla tego nie przytaczamy domysłów objawionych w tej mierze przez dzienniki wiedeńskie.

— **Wybuch prochu**. Z Pragi d. 21 b. m. donosi telegram, że dnia tego wyleciała w powietrze stępa prochowa Selliota, przyczem jeden robotnik zginął na miejscu a kilku odniosło uszkodzenia

— **Poczwórne morderstwo**. W Ebensee w Austryi górnej, podług telegramu z Linzu popełnione zostało poczwórne morderstwo, którego domniemanym sprawcą, ściganym przez sąd, jest robotnik kolejowy Grzegorz Wierer z Tyrolu, wzrostu średniego, liczący lat 26, oczu głęboko osadzonych niebieskich, ciemnych włosów krótko strzyżonych i wąsów zaledwie się wykluwających. Wierer miał na sobie szary surdut z zielonemi wyłogami.

— **Burza w Portugalii**. Z Lizbony otrzymał dziennik *Daily News* następujący telegram: Ze sprawozdań dochodzących tu z prowincyi wypływa, że ostatnia burza w okolicach Oporto, St. Ubes, Santarem, Evora i wielu innych ogromne zrządziła szkody, szczególniej w gajach pomarańczowych i oliwnych. W okolicach Coimbry i Mondego burza spowodowała groźne powodzie. Król wyznaczył znaczny fundusz na wsparcie dotkniętych tą straszną klęską mieszkańców.

— **Trzęsienie ziemi**. Dnia 11 b. m. o godzinie 11 minut 20 przed północą dało się czuć w Gałacu kilka gwałtownych wstrząśnień podziemnych, które postępowały z północy ku południowi.

— **Ze szczytu wieży Notrdamskiej** w Paryżu, rzucił się dnia 18 b. m. na ulicę młody człowiek, którego nazwiska dotąd nie sprawdzono. W kamizelce nieszczęśliwego, który, rozumie się, roztrzaskał się na bruku na miazgę, znaleziono 60 centimów, które strażnik wieżowy wydał mu z franka.

— **Wielki pożar lasowy** srożył się w tych dniach w rewirach hr. Trauttmansdorfa pod Scheibbs w dolnej Austryi. Położone wśród lasu tartaki hrabiego zgorzały także pomimo wysileń okolicznej ludności w celu stłumienia pożaru.

— **Postrach Kalabryi**, bandyta Siirardi, który już od lat ośmnastu prowadził bezkarnie swe haniebne rzemiosło, dnia 23 października padł w walce z oddziałem karabinierów włoskich wraz z kilku towarzyszami swymi, podczas gdy reszta jego bandy po kilkogodzinnym, zaciętym boju, zdołała się przebić przez łańcuch karabinierów i ujść znowu w lasy. Pomiędzy zabranemi przez wojsko łupami zbójców znajdowała się kosztowna, misternej roboty kassetka, w której znaleziono wyborne pistolety i złoty sygnet Siinardiego. Dowodzący wojskiem oficer przesłał kassetkę ministrowi spraw wewnętrznych, a ten doręczył ten zabytek po osławionym opryszku królowi. Prześlicznej roboty ma być szczególnie sygnet, na którym wyryte jest tylko nazwisko «G. Siinardi“.

— **Wypadek morski**. W drodze do Kalkuty rozbił się i ze szczętem zatonął okręt liwerpolski *City of Manchester* z ładunkiem 2000 beczek wartości 170.000 funtów szterlingów. Z wyjątkiem kapitana i sternika cała osada okrętu znalazła grób na dnie morskiem.

— **Sprzeniewierzenie**. Woźny czeskiej kasy oszczędności w Pradze, Wacław Nemeta, podług depeszy telegraficznej dnia 21 b. m. umknął w towarzystwie swej kochanki sprzeniewierzywszy 8000 złr. w rencie srebrnej. Nemetta pozostawił żonę z czworgiem dzieci.

— **Prześladowanie Chrześcijan w Chinach**. Korespondent augsburskiej *Allg. Ztg.* z Jokohamy potwierdza dawniejsze doniesienia o krwawych scenach w miejscowości Ning-Kuoh-Fu, których ofiarą padło wielu Chrześcian. Około 1000 żołnierzy chińskich opadło tamtejszą kaplicę katolicką i zburzyło ją rzuciwszy do jej wnętrza kilka worów z prochem, które zapalone zostały za pomocą nasaletrowanych sznurów. Znajdujący się w kaplicy Chrześcijanie chcąc ujść przez bramę, pozabijani zostali na ulicy, poczem kaplicę z ziemią zrównano. Pleban i asystent jego także zostali zamordowani, a oprócz nich około 100 osób utraciło życie. Dziki motłoch wywlekał z grobów zwłoki Chrześcijan i pastwił się nad niemi, oraz zburzył czterdzieści budynków. Poseł francuski domaga się odszkodowania i ukarania winnych, zwłaszcza że w sfanatyzowanym tłumie miało się znajdować kilku mandarynów. Wspomniony na wstępie korespondent dodaje, że w innych częściach państwa chińskiego w ostatnich czasach objawiła się nietylko największa niechęć w obec propagandy chrześcijańskiej, ale także w obec cudzoziemców w ogólności, i że usposobienie to ludności chińskiej w większym lub mniejszym stopniu podsycane jest z Pekinu. W miejscowości Kienning-fu postanowiono nie dopuścić odtąd osiedlenia się żadnego cudzoziemca w mieście, w skutek czego misyonarze i kupcy rossyjscy musieli rozłożyć się w obozowiskach za murami miasta.

— **Czternastowiekową rocznicę** istnienia obchodzić będzie w roku 1880 zakon Benedyktynów. Inicyatywa wyszła od Benedyktynów amerykańskich, którzy ułożenie obchodu jubileuszowego powierzyli byłemu opatowi benedyktyńskiemu, a obecnie kardynałowi Pitra, słynnemu z nauki i świętobliwości.

— **Z Prus** w ostatnich czasach, podług dzienników berlińskich, wyemigrowało około 500 katolików do Brazylii.

— **Olbrzymie koło** rozpędowe do wielkiej machiny parowej, jak opowiada *Bohemia* odlane zostało szczęśliwie w tych dniach w praskiej akcyjnej fabryce machin Średnica tego koła rozpędowego miała 10 metrów, a waga wynosiła blisko 900 centnarów.

— **Lichwa na Węgrzech**. *Pester Lloyd* opowiada: W sądzie powiatowym w Huszt zaskarżony został skrypt na pożyczkę w kwocie 27 zł., od której wierzyciel miał pobierać jako procent po 2 złr. dziennie, a to od dnia 2 lipca 1873 aż do dni ostatnich. Tym sposobem należytość w kwocie 27 zł. urosła do 2624 złr., a nadto wierzyciel policzył sobie koszta postępowania sądowego w kwocie 32 zł., razem 2656 zł.

— **Piękna okolica**. Z Tyflisu donoszą pismom warszawskim, że w mieście tem rozboje i morderstwa są na porządku dziennym w tych czasach. Pewną bogatą pannę ściągnięto z ganku jej własnego pomieszkania, zaduszono i utopiono w rzece Kurze, która o 40 wiorst od miasta wyrzuciła trupa. W parę dni później zamordowani zostali konsul turecki i jego żona w sposób wiadomy. Wreszcie niejaki p. M. w biały dzień napadnięty i ugodzony został pałką w głowę.

— **Rafinowanego oszusta**, który grał rolę wielkiego pana wydając się za barona v. Härtl, aresztowano przed kilkoma dniami w wiedeńskim hotelu *Imperial*. Oszust, którego właściwe nazwisko Edward Pichler, jest rodem z Gmünd w Würtembergii, liczy lat 50 i był dawniej zawiadowcą szpitala w Gmünd, na której to posadzie sprzeniewierzył do 80.000 mark.

— **Czarnogórcy w Warszawie**. Dzienniki warszawskie opowiadają, że w tych dniach w wielkim teatrze warszawskim uwagę publiczności zwracała na siebie jedna z lóż parterowych, w której znajdowało się dwóch Czarnogórców w malowniczych strojach narodowych i w bojowym rynsztunku. Przedstawiano właśnie balet »Pan Twardowski«, a goście, jak zapewnia *Kur. Codz.* widocznie zajęci byli przygodami pana Twardowskiego, szczególniej w scenie haremowej. Mazur, Kujawiak i w ogóle tańce narodowe bardzo się im podobały.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Ossustwo).

(Ciąg dalszy.)

(λ) Fakt trzeci: Nastka Jaremko Żuk, właścicielka gruntu w Borowej górze, brała przed kilku laty od Mojżesza Bełza, mydlarza i szynkarza w Lubaczowie, zboże na kredyt. Zgodnie z swoim synem Łuciem Buczkiem zeznała Żukowa, że prócz 6 korcy zboża, nic więcej nie wzięła u Bełza. Gdy pewnego dnia zjawiła się u Bełza, oświadczył jej, że za wzięte u niego zboże winną mu jest 100 złr. Żukowa nie chciała akceptować rachunku ale pod naciskiem gróźb sądowych i pod wpływem wódki przyjęła to obliczenie dowolne. W końcu zezwoliła nawet, ażeby Bełz wystawił weksel na 100 złr. i podpisał ją na nim jako akceptantkę. W jakiś czas później przyjechał Bełz do Borowej góry i uwiadomił Żukowę, że nabył od Samuela Herzberga jej akcept wekslowy opiewający na 44 złr. i żądał od niej, ażeby albo zapłaciła obie należytości w kwocie 150 złr, albo wystawiła mu akcept na 225 złr. Żukowa mimo gróźb nie chciała podpisać wekslu, więc Bełz zabierał się do grabieży i byłby grabież tę uskutecznił, ale obecni włościanie Fedko Świstowicz i Tymko Kamienicki, nie dopuścili do grabieży, opierając się na tem, że nie ma urzędnika sądowego. Mimo to dopiął Bełz swego zamiaru i nakłonił Żukowę, że zezwoliła wystawić weksel na 225 złr. i podpisać się na nim. Udowodnioną jest rzeczą, że Żukowa wzięła od Bełza tylko 6 korcy zboża. Nowy weksel na 225 złr. żyrował Bełz na rzecz Eliasza Rissa, który zaskarżył kwotę 183 złr. Lwowski sąd handlowy wydał nakaz zapłaty dnia 30 sierpia 1871 przeciw akceptantce Nastce Żukowej. Przeciw temu nakazowi wniosła pozwana d. 18 września 1871 r. w sądzie powiatowym w Lubaczowie zarzuty protokolarnie. — Dnia 10 kwietnia 187? r zapadł wyrok w tej sprawie utrzymujący w mocy nakaz płatniczy pod warunkiem, jeżeli pozwana złoży przysięgę, że ani podpisywała wekslu na 225 złr. ani też nie zezwoliła na podpisanie siebie na tym wekslu Żukowa zgłosiła się wprawdzie do złożenia przysięgi, ale jej nie wykonała.

Jeszcze przed tą sprawą dozwolił lwowski sąd handlowy na żądanie Eliasza Rissa prowizoryczną egzekucyę celem zabezpieczenia kwoty 183 złr. na majątku Żukowej a kancelista sądu w Lubaczowie p. des Loges przeprowadzał tę egzekucyę i zajął już nawet krowę i dwie owce, ale odstąpił od dalszej czynności na podstawie oświadczenia umieszczonego w protokole grabieży przez niejakiego Hersza Katza, pełnomocnika czy też wspólnika Rissa, że pogodził się z dłużniczką i odstępuje «bezwarunkowo« od egzekucyi. (Powody tego odstąpienia są poniżej wyłuszczone).

Z faktu, że Bełz wyłudzony od Żukowej weksel na 225 złr. żyrował na rzecz E. Rissa, i tym sposobem spowodował jego zaskarżenie, dalej z faktu, że pretensye jego do Żukowej mogły wynosić co najwięcej 94 złr. a mimo to została zaskarżoną kwota 183 złr., wreszcie z faktu, że weksel miał być za rok płatny a tymczasem umieszczono na nim podstępnie, że jest płatny dnia 1 stycznia 1871 r., wypływa, że została tu dokonaną zbrodnia oszustwa.

Szkoda wyrządzona Nastce Żukowej jest jednakże znacznie większą, jak to wykażą następujące fakta: Kancelista Adolf des Loges, zjechawszy do Borowej góry na egzekucyę, nie zważał na to, że miał tylko ubezpieczyć przez grabież zaskarżoną sumę 183 złotych, ale domagał się od Żukowej bardzo natarczywie, ażeby natychmiast zapłaciła dług cały, albo też postarała się o dobrych ręczycieli, bo inaczej «obróci ją na dziada«. Przestraszona Zukowa prosiła Jędrucha Palucha i Michała Gudzę, ażeby zaręczyli za jej dług, a gdy ci włościanie zgodzili się na to, stanęła następująca umowa: Przedewszystkiem obliczono dług Nastki Żukowej i pokazało się, że dług ten nie przedstawia już sumy 183 złr. (jak opiewała uchwała sądowa) ale sumę 211 złr. Na sumę 211 zł. akceptowali tedy Jędruch Paluch i Michał Gudz weksel, na rzecz egzekwującego wierzyciela, a w protokole grabieży umieścił Hersch Katz oświadczenie, iż odstępuje od grabieży. Ale za poręczenie długu musiała Żukowa odstąpić Paluchowi i Gudzie część swego gruntu w wartości przeszło 200 złr. z tym warunkiem, że jeżeli zapłaci sama weksel na 211 złr., będzie miała prawo odebrać grunt napowrót, w przeciwnym zaś razie przechodzi na własność ręczycieli. Spisano natychmiast taki kontrakt. Weksel na 211 złr. akceptowany przez Palucha i Gudza, «pisał własną ręką Adolf des Loges«, a kontrakt o grunt Hersch Katz. Według wyraźnej umowy miał być weksel płatny „w cztery miesiące po wystawieniu“, tymczasem przedłożono go sądowi z prośbą o nakaz zapłaty z wyraźnym dodatkiem, «że miał być płatny w cztery dni po wystawieniu«. Weksel zaskarżyła dnia 20 lutego 1872 żyratariusza Scheindla Riss, żona Eliasza Rissa. Sąd handlowy wydał nakaz płatniczy sumy 211 złr. przeciw Paluchowi i Gudzie, a później na prośbę Scheindli Riss zezwolił przeprowadzić egzekucyę na majątku pozwanych. Dnia 8 i 9 lipca 1872 przeprowadził tę egzekucyę kancelista Jakób Fiałkiewicz, w towarzystwie żandarmów i w obecności Eliasza Riss, jako pełnomocnika Scheindli Riss. Fiałkiewicz, opisał zastawniczo, jakiś grunt, należący rzekomo do Michała Gudzy i zajął ruchomości Jędrucha Palucha. Następnie zapisał do protokołu oświadczenie Eliasza Rissa, jako rzekomego pełnomocnika Scheindli Rissowej (pełnomocnictwa nie ma w aktach) — treści następującej: „105 zł. i 50 ct. w. a. i połowę przynależytości od Jędrucha Palucha odebrałem, dla tego też z jednej tej połowy pretensyi Jędrucha Palucha kwituję i do niego żadnej pretensyi nie mając, od egzekucyi przeciw niemu bezwarunkowo odstępuję, jednakowoż co się tyczy drugiej połowy od Michała Gudzy, to mam do niego pretensyę, gdyż od niego nic nie dostałem, dla tego też dalszą egzekucyę przeciw niemu zatrzymuję“. Protokół ten zakończony jest uwagą Fiałkie-

wicza, że egzekucyę prowadzący koszta komisyi w ilości 9 zł. 60 ct. w sądzie lubaczowskim złożył. Ta uwaga jest pisaną innym atramentem; protokół jest podpisany tylko przez E. Rissa a został prezentowany dopiero d. 8 sierpnia 1872. (C. d. n.)

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjmował d. 21 b. m. nuncyusza apostolskiego arcybiskupa Jacobiniego

Czytamy w *Politische Correspondenz*: „Od niejakiegoś czasu spostrzeżono, że w niektórych częściach austryacko-węgierskiej Monarchii, głównie zaś na Węgrzech, przybrał wywóz koni za granicę takie rozmiary, że bez względu na utrzymanie siły zbrojnej Monarchii, zachodzi obawa, iż przez wielką utratę materyału roboczego i materyału przeznaczonego do hodowli, wyrządzoną zostanie tym krajom wielka szkoda. Ażeby zapobiedz temu niebezpieczeństwu, postanowiły obydwa rządy, zakazać wywóz koni za granicę."

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, że przedwczesną jest pogłoska o stanowczem odmówieniu udziału Niemiec w wystawie paryskiej. Tylko Prusy powzięły już decyzyę stanowczą a o udziale całych Niemiec nie zapadło jeszcze postanowienie. W kołach kompetentnych panuje jednak usposobienie nieprzychylne wystawie.

Reichsanzeiger berliński zaprzecza wiadomości o zastanowieniu przewozu towarów na kolejach królestwa Polskiego.

Dzienniki dzisiejsze mówią znowu jakby dla odmiany z pewną otuchą o sytuacyi. Przyjście do skutku konferencyi uważają jako zapewnione, a o powolności W. Porty panuje w świecie politycznym jak najlepsze, może zbyt różowe wyobrażenie. Jest więc znowu chwila przestanku, chwila ciszy, którą wiedeńska prasa ochrzciła techniczuem mianem *Kunstpause*. Tymczasem posypał się cały grad dyplomatycznych publikacyj. Anglia i Rossya poczynają ogłaszać depesze i noty, jakie pisały nawzajem do siebie w kwestyi zawikłań wschodnich. Nota Loftusa ogłoszona na wyraźne życzenie rządu rossyjskiego, którą podaliśmy wczoraj w rubryce telegramów, jest może najciekawszą ze wszystkich, a rozmowa z cesarzem rossyjskim, opowiedziana w tym dokumencie, jest wysoce charakterystyczną. Ale uroczyste zapewnienie cesarza Aleksandra, tak pełne stanowczo pokojowego ducha, datują się jeszcze z dnia 2 listopada — a nie mówiąc już o mowie wygłoszonej w Moskwie, ileż objawów zatrważającej, wojowniczej cechy nie przyniosły nam od tego czasu z Rossyi dzienniki! To publikowanie depesz obu gabinetów, angielskiego i rossyjskiego, budzi w umysłach pessymistycznych nowe podejrzenia i nowe obawy — w pewnych kołach politycznych uważają to za ostateczną rekapitulacyę sporu, za poncyuszowskie „mycie rąk" przed ostateczną katastrofą.

Prawitelstwiennyj Wiestnik i londyńska urzędowa *Gazette* idą na wyścigi w ogłaszaniu depesz swych rządów. *Wiestnik* ogłasza depeszę księcia Gorczakowa do hr. Szuwałowa z dnia 7 listopada, w której zresztą zawarte są te same zapatrywania, jakie pięć dni przed tem osobiście wyłuszczył cesarz Aleksander posłowi angielskiemu lordowi Loftus na audyencyi w Jalcie *Ceterum censeo* rossyjskiej dyplomacyi jedno i to samo: nienaruszalność Turcyi ustąpić musi przed koniecznością gwarancyi.

Mimo zawieszenia broni i optymistycznych nadziei, pokładanych w rezultat konferencyi, zbrojenia nie ustają. Serbia usiłuje podźwignąć się militarnie po odniesionych ciężkich klęskach. Turcy fortyfikują z prawdziwie gorączkowym pospiechem naddunajskie twierdze. *Tagblatt* dowiaduje się, że w Silystryi zbudowano cztery nowe forty. Sformowano 31 nowych batalionów i rezerwową artyleryę. Nowe pułki tureckie rosną jakby z pod ziemi. Dywizya Fazyla baszy i 18 batalionów stojących w Albanii, otrzymały rozkaz maszerowania nad Dunaj i zajęcia głównych kwater w Sylistryi, Ruszczuku i Widdyniu We wszystkich miastach tworzy się turecka gwardya narodowa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 listop. (*Tel. pryw.*) Według *Fremdenblattu* objawia się wielkie wzburzenie w grecko-tureckich prowincyach. Zachodzą obawy, że powstanie wybuchnie w Epirze i Tassalii.

Politische Correspondenz donosi, że z Odessy do Kiszeniewa odchodzi dziennie po dwanaście batalionów wojska. Sześć zmobilizowanych korpusów stanie nad Prutem najdalej do 10 grudnia. Na wypadek wojny jeden korpus armii południowej ruszy na Turn-Severin (przez terrytoryum rumuńskie) do Serbii.

Budapeszt, 23 listop. Przy rozprawach nad budżetem miał bar. Sennyey dłuższą mowę, przyjętą nadzwyczaj dobrze przez Izbę. Sennyey akceptuje budżet pod wyłuszczonem już dawniej zastrzeżeniem, pochwala zupełnie wczorajsze oświadczenia ministra-prezydenta w sprawie wschodniej, przemawia gorąco za utrzymaniem traktatu cłowego z Austryą i przestrzega przed wystawianiem monarchii na przesilenia wewnętrzne wśród obecnej sytuacyi, gdyż przesilenia podobne byłyby niebezpieczniejsze, niż nieszczęśliwa wojna lub finansowe klęski.

Zara, 23 listopada. Przy wyborach do sejmu z miast i izb handlowych wybrano siedmiu autonomistów, czterech »narodowców«.

Kolonia, 23 listop. *Koeln. Ztg* donosi z Konstantynopola: Projekt konstytucyi tureckiej liczy 27 artykułów i zawiera postanowienia o odpowiedzialności ministrów, o prawach rady narodowej i o równouprawnieniu narodowości. Ustawodawstwo dla prowincyj (wilajetów) zmienione będzie na podstawie decentralizacyi.

Petersburg, 23 listopada. Donoszą tu z Belgradu: Ministerstwo serbskie podało się dnia 21 listopada do dymisyi. Książę jej nie przyjął jeszcze, ale ministrowie upierają się przy swej prośbie. Powód dymisyi nie znany.

Berlin, 23 listop. Markiz of Salisbury przybył do Berlina i około godziny 10 wieczór udał się do księcia Bismarcka do urzędu spraw zewnętrznych.

Bruksela, 23 listop. *Nord* rozbiera depeszę lorda Loftusa datowaną z Jalty 2 listopada (podaną wczoraj na tem miejscu; Przyp. red.) i uważa to za rzecz uderzającą, że lord Beaconsfield (Disraeli) w ośm dni po tych oświadczeniach cesarza Aleksandra mógł wygłosić ową znaną mowę na bankiecie w Guildhall. Rzecz to szczególna mniema *Nord*, że wspomniana depesza Loftusa dwadzieścia dni trzymaną była w tajemnicy. Wspominając o rossyjskim programie konferencyjnym, ogłoszonym przez dzienniki austryackie oświadcza, że program ten pominąwszy niektóre niedokładności wyraża faktycznie intencye Rossyi. W obronie tego programu i za jego przyjęciem Rossya oczywiście będzie czynić starania, chociaż nie uważa go za nietykalny i nie podlegający zmianom; mianowicie odnosi się to do kwestyi okupacyi.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Wykaz

wyciągniętych w c. k. urzędzie loteryjnym Lwowskim w dniu 22 listopada 1876 pięciu liczb:

48 9 29 88 10

Następne ciągnienia przypadają w dniu 6 i 20 grudnia 1876 r.

Z c. k. urzędu loteryjnego.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 listopada 1876.

Hotel Żorża.

Pp. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. — A. Bocheński z Ottyniowic. — F. Jendrzejewicz z Rzeszowa. — M. Lachowicz z Rossyi.

Hotel angielski.

P. M. Guźkowski z Nowosiółek.

Hotel krakowski

Pp. K. Bielański z Turza. — A. Ligęza z Krutoszyna. — F. Smalawski z Uberca.

Hotel Europejski.

Pp A. Kołaczkowski z Krakowa.

Hotel Langa.

P. K. Macieszkiewicz ze Stryja.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 23 listopada 1876

Pp. S. hr. Walewski do Rossyi. — A Rybicki do Tarnopola. — A. Myjakowski do Złoczowa. — W. Dąbrowski do Przemyśla. — Z. Dobrowolski do Polski. — W. Gamoliński do Brodów. — S. Kopczyński do Bogdanówki. — J. Proske do Bochni. — S. Tarnawski na Podole. — J. Zaklika do Hawłowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne

dnia 23 listopada 1876, godz. 7 rano.

Barometr 743·42mm. Psychrometr suchy —6.9°C Psychrometr wilgotny —7·0°C. Prężność pary 2 6mm. Wilgoć 97%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE·3 Ozon 8 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza —5·5°Rm.

Barometr idzie w górę.

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dni 22 listopada 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	195	75	198	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „	109	—	111	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	209	—	211	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	50	83	50
„ „ „ 4% „	—	—	77	—
„ „ „ 5% okresow.	82	50	83	50
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	75	86	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	92	50	94	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	—	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	81	60	82	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	—	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	94	6	05
Dukat Cesarski	6	—	6	10
Napoleond'or	10	09	10	20
Pół imperyał	10	20	10	40
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	80
„ „ papierowy	1	50	1	52
100 Marek niemieckich	62	—	63	—
Srebro	111	75	114	—
Kupony w srebrze	110	75	113	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 20 listopada 1876.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądaj.
Jednolity dług Państwa w banknot.	60.45	60.60
„ „ „ w srebrze	60.45	60.60
Losy z roku 1839 całe	250.—	253.—
„ „ 1839 piąta część 4%	250.—	253.—
„ „ 1854 po 250 złr.	102.50	103.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	106.—	106.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	114.—	115.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	129.50	130.50
Renty Commo po 42 lir. aus.	22.50	23.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	81 —	81.60
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	73.75	74.50
Węgier	73.25	74.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	68.75	69.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	138.90	139.10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	650.—	660.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. emski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr.	818.—	820.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	327.—	330.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	136.—	136.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1760.—	1765.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197.—	198.—
Lwow. czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	109 50	110 50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260 —	261.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.50	79.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	—.—	—.—

4. Listy zast. losowane	płacą.	żądaj.
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.50	107.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	98.—	98.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	89.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ po 5%	—.—	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	85.50	86.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.—	93.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	70.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.50	85·75
„ „ „ po 5%	97.—	97.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	63.—	64.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	100.—	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95.—	—.—
Kol. gal. Kar Ludw. po 300 zł 5%	97.75	98 50
„ „ „ „ II. emisyi	96 40	96.70
„ „ „ „ III. „	—.—	93.50
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł 5% w srebrze	76.—	77.—
Węg. gal. kol. à 200zł 5% w srebrze	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a	154 75	155.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90 50	91.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.25	14.75
Losy miasta Krakowa	14.50	15 —
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	29.—	29.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	40 25	40 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.50	—.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19 25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m k.	22.75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.75	27 25
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	61.80	62.—
Frankfurt 100 mark p.	61.80	62.—
Hamburg za 100 w. p. n.	61.80	62 —
Londyn za 10 ft. szt.	127 —	127.50
Paryż za 100 fr.	50 40	50 55
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	6 09.—	6.11.—
„ peł. wagi	6 10	6.12
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.12.—	10.14 —
Rossyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.75	113.25

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński.
22 listopada 1876.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	20
„ „ „ w srebrze	66	35
Losy pożyczki z roku 1860	108	25
Akcye banku wiedeńskiego	825	—
„ „ kredytowego bez kupona	140	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	126	60
Srebro	112	65
Napoleond'or	10	10
Dukat cesarski men.	6	04
100 Marek	62	25

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5530 1—3) **Edikt.**

Nr. 4735. Vom k. k. Bezirksgerichte in Czortków wird über Requisition des k. k. Kreisgerichtes in Tarnopol vom 19 Juli 1876, Z 10494 zur Hereinbringung der von Rifka Pohrille ersiegten Wechselsumme von 1859 fl. 41 kr. sammt 6% Zinsen vom 19 Juli 1872 Gerichtskosten pr. 4 fl. 38 kr. Exekutionskosten 3 fl. 16 kr. 6 fl 41 kr. 35 fl. 39 kr. die exekutive Feilbietung der den Schuldnern Jędrzej Kosowski und Mikołaj Kosowski gehörigen dieser Forderung zur Hypothek dienenden Realitäten Nr. 108 in Wygnanka und Nr 291 in Czortków in zwei Terminen, u z auf den 27 November 1876 und 27 Dezember 1876, jedesmal um 9 Uhr Vormittags ausgeschrieben, welche in den Lokalitäten des hiesigen Gerichtsgebäudes unter nachstehenden Feilbietungs-Bedingungen vorgenommen werden wird

1. Zum Ausrufspreise dient der gerichtlich erhobene Schätzungswerth von 1122 fl. 50 kr. und 1858 fl., zusammen 2980 fl. 50 kr.

2. Das Vadium beträgt 10% des Ausrufspreises, somit 299 fl.

3. Falls bei diesen zwei Feilbietungs-Terminen diese Realitäten um oder über dem Schätzungswerthe nicht veräußert werden sollten, wird zur Bestimmung erleichternder Bedingungen ein Termin auf den 27 Dezember 1876 um 3 Uhr Nachmittags bestimmt.

4. Der Schätzungsakt, die Tabularauszüge und die weiteren Feilbietungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die dem Leben und Wohnohrte nach bekannten Hypothekargläubiger zu eigenen Händen, dagegen diejenigen Gläubiger, welche nach dem 17 Februar 1876 an die Gewähr der Realität Nr. 291 in Czortków und nach dem 20 Februar 1876, an die Gewähr der Realität 108 in Wygnanka gelangten, oder denen der gegenwärtige Feilbietungsbescheid entweder gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnte, zu Händen des Curators Herrn Landesadvokaten Dr. Czaczkowski in Czortków und mittelst Edikte verständigt.

Vom k. k. Bezirksgerichte
Czortków am 10 September 1876.

(5529 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 10719/kar. Przy ujęciu o zbrodnię rabunku oskarżonego a zbiegłego Józefa Halpena przydybano przy nim następujące effekta: 56 sztuk monet srebrnych rosyjskich a 15 sztuk papierowych rubli rosyjskich.

Ponieważ dotychczas nikt swych praw własności do powyższych pieniędzy nie wykazał, przeto niniejszym edyktem wzywa się roszczących sobie jakie prawo do tych pieniędzy, by w czasokresie jednorocznym licząc od dnia trzeciego ogłoszenia w Gazecie lwowskiej swe roszczenia w tutejszym sądzie wykazali, inaczej te pieniądze oddane zostaną z tutejszego depozytu karnego kasie rządowej na rzecz skarbu Państwa z zastrzeżeniem prawa wydobycia w 30 latach dla właściciela.

Złoczów dnia 28 października 1876.

(5473 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9348. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym, że Sebastyana Depę, gospodarza gruntowego z Woliczki, niewiadomego miejsca pobytu, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 15 lipca 1875 l. 4622 za marnotrawcę uznano i pod kuratelę oddano, a Wojciecha Mistę gospodarza gruntowego z Woliczki, kuratorem tegoż ustanowiono.

Rzeszów dnia 22 września 1875.

(5508) **Ogłoszenie.**

L. 57843. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem iż na dniu 21 października 1876 r, firma: „Józef Bałłaban" dla kramarstwa towarów drobiazgowych we Lwowie do rejestru handlowego firm pojedyńczych z tem wpisaną została, że właściciel tej firmy jest Józef Zygmunt Bałłaban.

Lwów dnia 27 października 1876.

(5522) **Ogłoszenie.**

L. 50484. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 13 września 1876 r, firma „Mendel Adlersberg" dla fabryki zapałków we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedyńczych wpisaną została.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 15 września 1876.

(5499) **Ogłoszenie.**

L. 7967. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe w celem założenia księgi hipotecznej dla gminy Klęczany w dniu 25 listopada 1876 r., rozpoczyna.

Bliższe szczegóły, ogłoszenia w urzędach gminnych zawierają.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw uzna za stosowne. Nowy Sącz 10 listopada 1876.

(5497 3—3) **Konkurs.**

L. 11411. Celem obsadzenia posad prowadzących metryki izraelickie i tychże zastępców w okręgach metrykalnych: Myślenice, Jordanów i Maków, rozpisuje się niniejszem konkurs do 10 grudnia 1876 r.

Mający chęć ubiegania się o jednę z tych posad, mają w terminie tym wnieść swe własnoręcznie pisane podania do tutejszego c. k. Starostwa i wykazać:

1. że są własnowolnymi obywatelami państwa austryackiego i mojżeszowego wyznania,
2. że są nieskazitelnych obyczajów, posiadają odpowiedne wykształcenie a mianowicie, iż władają językiem krajowym w piśmie i mowie dokładnie,
3. iż zamieszkują stale stosownie do okręgu w którym starają się zostać prowadzącymi metryki, to jest w Myślenicach, Jordanowie lub Makowie a względnie z obowiązać się do przesiedlenia w te miejsca siedziby prowadzącego metryki okręgowe i że nie zajmują się takiem zatrudnieniem, któreby ich zmuszało wydalać się częściej z miejsca zamieszkania.

Nadto winien każdy kandydat zobowiązać się do złożenia egzaminu w c. k. Starostwie z instrukcyi dla prowadzących metryki izraelickie ogłoszonej dnia 10 października b. r. w dzienniku ustaw i rozp. kraj. Nr 55.

Jako wynagrodzenie za swoje funkcye pobierać będzie prowadzący metryki za każde wpisanie aktu metrykalnego lub wystawienie poświadczenia po 50 ct. w. a a za wystawienie wyciągu metrykalnego w wykonaniu ustawy o poborze wojskowym kwotę 1 złr. a. w. od dotyczących stron, jednak dla ubogich lub w celach urzędowych mają być poświadczenia metrykalne wydawane bezpłatnie.

Oprócz wymienionego powyż wynagrodzenia może otrzymać w skutku szczególnej gorliwości w prowadzeniu metryk od wysokiego c. k. Namiestnictwa remuneracyę a nadto może mu być wyznaczony odpowiedni dodatek roczny z funduszów dotyczącej gminy wyznaniowej. Z c. k. Starostwa.

Myślenice dnia 14 listopada 1876

(5466 3—3) **Edykt.**

L. 16189. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie, zawiadania niewiadomego z miejsca pobytu A. D. Wetzlera, iż przeciw niemu pod dniem 12 września 1876 r., do L. 14833 jako na drugiem miejscu wraz z Jeruchemem Sternem pozwanemu, Samuel Wachs pozew wekslowy o zapłacenie 90 złr. z pn. wytoczył, w skutek czego dla A. D. Wetzlera w powyższym sporze kuratorem p. adw. Dr. Ringelheim ze zastępstwem p. adw. Dr. Brauna ustanowiony został, przyczym wzywa się niewiadomego z miejsca pobytu A. D. Wetzlera, aby sądowi innego zastępcę wymienił lub środków obrony ustanowionemu kuratorowi dostarczył.

Tarnów dnia 14 listopada 1876.

(5514 2—3) **Edykt.**

L. 2548. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie zawiadamia Michała Urbańskiego i Joannę Bergmann z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że celem doręczenia im rezolucyi tabularnej z dnia 30 lipca 1875 r., L. 2839 dozwalającej utworzenia osobnego ciała tabularnego dla siedm morgów gruntu pod Nr. top. 109 st. 155 now. we wsi Andrychowie położonego z dóbr tabularnych Andrychowa odpisanego i zaintabulowania Józefa i Elżbiety małżonków Beillów za właścicieli w stanie czynnym tegoż gruntu ustanowiono kuratorem p. Marcina Gayczaka z Andrychowa.

Andrychów dnia 10 października 1876.

(5495 2—3) **Edykt.**

L. 3291. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia, że na zaspokojenia sumy 91 złr. 52 ct. w. a. z pn. na rzecz uprzy. c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 20 grudnia 1876 r., 17 stycznia i 1 lutego 1877 r., o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod C. Nr. 41/8 w Załokciu leżącej z tem że realność ta przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć, w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż 11 października 1876.

(5517 2—3) **Edykt.**

L. 6014. C. k. sąd powiatowy w Kętach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia należytości w sumie 50 zł. z pn. Szymonowi Pelzmannowi od spadkobierców ś. p. Józefa Zwięczaka przypadającej, egzekucyjna sprzedaż realności w Nowej wsi pod l. k. 63 położonej, do wspomnionych spadkobierców należącej, w c. k. sądzie powiatowym w Kętach w 3 terminach, to jest w dniu 18 grudnia 1876, w dniu 8 stycznia 1877, i w dniu 5 lutego 1877, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się. Cenę wywołania stanowi suma 502 zł. 40 ct. Wadyum wynosi 50 zł. 24 ct. w gotówce. Warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze, a wykaz podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Białej. Kuratorem dla niewiadomych interesów ustanowiono Dr. Markla w Kętach.

Kęty dnia 6 listopada 1876

(5516 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4989. W dniu 16 stycznia, 16 lutego i 16 marca 1877 roku, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w podpisanym sądzie licytacya realności pod N. k. 95 sub. rep. 310, 1145 w Kałuszu, Michała Humiłowicza Hryniów własnej.

Ceną wywołania jest 600 zł. w, a. Wadyum 60 zł. Resztę warunków można przejrzeć w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Kałusz dnia 1 października 1876.

(5518 2—3) **Edykt.**

L. 6761. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu czyni wiadomem w że Klikuszowej zmarł dnia 23 lipca 1874, gospodarz gruntowy Jędrzej Lendecki. Sądnie znając miejsca pobyty syna jego Franciszka wzywa go żeby w przeciągu roku jednego od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosił się w tymże sądzie i oświadczenie się za dziedzica wniósł w przeciwnym bowiem razie spadek pertraktowanym z dziedzicami którzy się zgłosili i z kuratorem Bartłomiejem Lendeckim dla niego ustanowionym.

C. k. sąd powiatowy.

Nowy-targ dnia 25 października 1876.

(5515 2—3) **Edykt.**

L. 5490. C. k. Sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się na zaspokojenie należytości Alojzego Koszałkowskiego w ilości 45 złr. w. a. z pn., w dniach: 15 stycznia, 16 lutego i 19 marca 1877 r., zawsze o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa gruntowego pod Nr. 9 w Niedarach położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego, dłużników Maryanny Kurnik i Łukasza Kurnika, a względnie tegoż nieobjętej massy spadkowej będącego.

Cena wywołania wynosi 250 złr.

Wadyum zaś 25 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych protokół zajęcia i protokół oszacowania można przejrzeć w registraturze sądowej.

Bochnia dnia 10 września 1876.

(5519 2—3) **Edykt**

L. 3759. C. k. Sąd powiatowy w Zmigrodzie wzywa nieobecną, z życia i miejsca pobytu niewiadomą Maryę Pawlak aby się w przeciągu roku do sądu zgłosiła i swoje oświadczenie do przyjęcia spadku po ojcu Wojciechu Richart z Huty Samoklęskiej złożyła, gdyż inaczej pertrktacya spadku z deklarowanemi spadkobiercami i kuratorem Piotrem Richart dla niej ustanowionym przeprowadzona zostanie

Zmigród dnia 2 listopada 1876.

(5510 2—3) **Edykt**

L. 21833. C. k. wyższy Sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 r., l. 96, Dz. p. p., do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby małżonków Henryka i Zuzanny Schärer o utworzenie nowego ciała tabularnego, dla ich realności która w mieście Kołomyi, w kołomyjskim powiecie sądowym i tamtejszej gminie podatkowej leży, l. k. 857 top. 1221/2312 a kat. 2438 oznaczoną jest, z gruntu ogrodowego, objętości 1200 sążni kw. i domu drewnianego na nim stojącego się składa, na zachód do drogi do Baginsberga prowadzącej, a względnie do realności Erazma Marsmorosza, na południe do realności Jerzego i Filipa Schmidtów, na wschód do realności spadkobierców Jurka Mysiuka a na północ do realności Józefa Süssa graniczy c. k. Sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, któryto projekt w tymże ces. kr. Sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 styczna 1877 r., za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1 stycznia 1877 r począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą

Równocześnie wzywa c. k. wyższy Sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a. na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b. już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w ces. król. Sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do dnia 31 marca 1877 r. włącznie tem pewniej wnieśli, ile że w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma. Lwów, dnia 31 października 1876.

(5488 2—3) **Edykt.**

L. 3916. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem iż celem zaspokojenia pretensyi Jana Kłosowskiego przeciw Chrystianowi Lenhart w kwocie 11 złr. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 29 listopada, 28 grudnia 1876 r. i 22 stycznia 1877 r, każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod L. 311/298 w Wołczeu a to na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim także poniżej tej.

Cena 382 złr. w. a. Wadyum 10%.

Resztę warunków można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 20 września 1876.

(5478 2—3) **Edykt**

L. 53567. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia p. Józefa Jackowskiego z miejsca pobytu i życia niewiadomego, że przeciw niemu, dnia 1 listopada 1875 r., L. 57555 Michał Kislinger pozew o zapłacenie 961 złr. 50 ct. w. a. wniósł, że dlań ustanowiono kuratora w osobie adw. Dr. Skałkowskiego z zastępstwem adw. Dr. Janowicza, że temuż kuratorowi ów pozew doręcza się do wniesienia obrony w 30 dniach i że z tym kuratorem zostanie sprawa wedle postępowania pisemnego przeprowadzoną, jeźli pozwany innego pełnomocnika sobie nie obierze i o tem sąd tutejszy wcześnie nie uwiadomi.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 4 listopada 1876.

(5484 2—3) **Edykt,**

L. 15336. C. k. sąd obwodowy w Samborze wiadomo czyni niniejszym edyktem, niewiadomemu z miejsca pobytu i życia Leonowi Wysoczańskiemu, że pod dniem 22 września 1876 r., do L. 15336 wniosła przeciw niemu jako w spółpozwanemu Michała Wysoczańskiego i Julianny z Wysoczańskich Jaworskiej, pani Augustyna z Wysoczańskich Stebelska pozew o zniesienie spólności dóbr Wysocko wyżne, i że dlań kurator, w osobie adw. Dr. Kohna z substytucyą adw. Dr. Witza, ustanowionym został.

Wzywa się przeto Leona Wysoczańskiego, by o miejscu pobytu swego sądowi wiadomość dał i służące ku obronie praw jego środki bądź to ustanowionemu kuratorowi, bądź innemu doradcy prawemu celem wniesienia obrony w terminie dziewięćdziesięciodniowym udzielił, inaczej bowiem wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Sambor dnia 26 września 1876.

(5501 2—3) **Edykt.**

L. 1638. Podaje się do wiadomości, że dnia 27 listopada 1876 r., dnia 11 grudnia 1876 r i dnia 15 stycznia 1877 r, każdą razą o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności Dmytra Żarowskiego pod Nr. 122 w Jezierzance położonej.

Cenę wywoławczą stanowi kwota 600 złr. w. a., a bliższe warunki są w registraturze do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów dnia 30 września 1876.

(5502 2—3) **Edykt.**

L. 1639. Podaje się do wiadomości, że dnia 27 listopada, 11 grudnia 1876 r. i 15 stycznia 1877 r., każdą razą o godzinie 9 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności Grzegorza i Karoliny Dyryńskich pod Nr. 42 w Zwiablu położonej.

Cenę wywoławczą stanowi kwota 255 złr. w. a., a bliższe są w registraturze do przejrzenia złożone.

C. k. sąd powiatowy.

Borszczów dnia 11 października 1876.

5472 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 21840. Poszukuje się lokalności na umieszczenie głównego urzędu pocztowego we Lwowie, tudzież biur Dyrekcyi poczt wraz z oddziałem rachunkowym i kasą pocztową, nakoniec na pomieszkanie dla Dyrektora od 1 sierpnia 1877, na lat 5 do 10.

Główny urząd pocztowy potrzebować będzie najmniej 23, Dyrekcya poczt najmniej 16, oddział rachunkowy najmniej 5, kasa najmniej 5, a Dyrektor najmniej 5 widnych i przestronnych pokoi, niewliczając w to przedpokoi tudzież kuchnię i spiżarnię i t.p.

Nadto dla składu znaczków pocztowych i druków, potrzebnym jest obszerny suchy i widny magazyn (ewentualnie 3 pokoi) i przynajmniej 1 pokój, a dla taboru wozów szopy na najmniej 5 wozów, obszerny dziedziniec i kilka lokalności użyć się dające na warsztaty i składy.

Byłoby do życzenia, gdyby wszystko to dało się umieścić w jednym budynku; w razie niemożności umieszczenia w jednym budynku, umieszczono by Dyrekcyę wraz z oddziałem rachunkowym i kasą w jednym, zaś główny urząd pocztowy i pomieszkanie Dyrektora w drugim budynku.

Oferty pisemne, w których żądany czynsz najmu i inne warunki dokładnie spisane i do których ile możności załączone być mają plany ofiarowanych ubikacyi, należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt najdalej do dni czternastu.

Z c. k. Dyrekcyi poczt
we Lwowie, dnia 16 listopada 1876.

Kundmachung.

Nr. 21840. Zur Unterbringung des Hauptpostamtes in Lemberg der k. k. Post-Direktion sammt Rechnungs-Departement und Postkasse, dann der Naturalwohnung des Ober-Post-Direktors werden vom 1 August 1877 Lokalitäten auf 5 bis 10 Jahre zu miethen gesucht. Der Bedarf besteht für das Hauptpostamt in mindestens 23, für die Post-Direktion in mindestens 16, für das Rechnungs-Departement in mindestens 5, für die Postkasse in mindestens 5 und für die Direktors-Wohnung in mindestens 5 geräumigen und lichten Zimmern sammt Küche und Zugehör, wobei Vorzimmer nicht in Rechnung kommen.

Außerdem sind für das Briefmarken und Drucksorten Depot ein geräumiges trockenes und lichtes Magazin (eventuell 3 Zimmer) und mindestens 1 Zimmer und für den Wagenpark ein Schopfen auf wenigstens 5 Wägen, ein geräumiger Hofraum und einige für Werkstätten und Depots geeignete Lokalitäten erforderlich.

Es wäre erwünscht, wenn alles dieses in einem Gebäude unterbracht werden könnte, anderenfalls würde man die Direktion sammt Rechnungs-Departement und Kasse, dann das Postamt sammt Direktors-Wohnung in zwei besonderen Gebäuden unterbringen.

Schriftliche Offerte, in welchen der geforderte Zins und die sonstigen Bedingungen genau anzugeben und denen nach Thunlichkeit eine Planskizze der angetragenen Lokalitäten beizuschließen ist, wollen spätestens binnen vierzehn Tagen bei der k. k. Post-Direktion in Lemberg überreicht werden.

Von der k. k. Post-Direktion.
Lemberg am 16 November.

(5428 2—3) **Edykt.**

L. 3292. C. k. sąd powiatowy w Podbużu zawiadamia że na zaspokojenie sumy 140 zł. 64 ct z pn. na rzecz uprzyw. c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w c k. sądzie powiatowym w Podbużu dnia 20 grudnia 1876, 17 stycznia i 1 lutego 1877, o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności l. 6/13 w Urozu leżącej z tem, że sprzedaż tej realności na 3 terminie i niżej ceny szacunkowej nastąpi.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Podbuż dnia 11 października 1876.

(5504 2—3) **Edikt.**

Nr. 4569. Am 6 Dezember 1876 und am 9 Jänner 1877, jedesmal in den vormittägigen Amtsstunden wird in der Exekutionssache des Juda Rosenbek wider Fed r und Eus yna Jakubenko pto 525 fl. ö.W. s. NG. die exekutive Veräußerung der dem Fedor und Eustyna Jakubenko gehörigen, nicht intabulirten im Pfändungsprotokolle Z. 2381 näher beschriebenen, auf 2050 fl ö. W geschätzten und in Peczenizyn unter NC. 60/150 l egenden Realität h g. vorgenommen. Falls diese Realität bei diesen zwei Terminen um oder über den Schätzungswerth nicht hintangegeben werden wird, so wird das weitere Amt gemäß § 148 und 152 G. O. gehandelt.

K. k. Bezirksgericht.

Peczeniżyn 3 Juli 1876.

(5471 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3001. C. k. sąd powiatowy w Skawinie podaje do publicznej wiadomości, że wskutek odezwy c. k. sądu krajowego krakowskiego z dnia 29 września 1876 l. 20984 celem zaspokojenia należytości 22 zł. z pn. na rzecz Izaka Lustgartena odbędzie się w tymże sądzie na dniu 21 grudnia 1876 r., 25 stycznia i 22 lutego 1877, każdą razą o godzinie 10 przed południem przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 46 rep. 89 w Mogilanach położonej, Piotra Sali własnej.

Cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa 1200 zł., zaś zakład 120 zł

Dla wszystkich nieznanych wierzycieli Piotra Sali, którzyby następnie uzyskali prawo zastawu tejże realności ustanowiono kuratorem Wawrzyńca Kapelę wójta Mogilańskiego.

Bliższe warunki licytacyjne w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiat wy.

Skawina dnia 2 listopada 1876.

(5470 2—3) **Edykt.**

L. 5350. W dniach 27 listopada 1876 r., 7 grudnia 1876 r. i 22 grudnia 1876 r., o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż ogrodu pod l. 102 w Brigidau, — Filipa Mayera starszego — własnego, na zaspokojenie wierzytelności Benziona Bu h w kwoci 130 złr. w. a.

Cana wywołania 150 złr. wadyum 15 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Medenice dnia 26 września 1876.

(5494 3—3) **Edykt.**

L. 4179. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu jako instancya realna podaje do publicznej wiadomości iż stosownie do odezwy c. k. sądu krajowego w Krakowie z 1 września 1876, l. 21077 zarządza się ponowną publiczną sprzedaż części realności pod Nr. 5 i 60 w Wiśniczu położonych do upadłości Benjamina Einhorna należących na terminie na dniu 13 grudnia 1876, godzinę 10 rano, pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania ustanawia się na 100 zł. w. a.
2. Chęć kupna mający mają przed rozpoczęciem licytacyi złożyć wadyum w kwocie 25 zł. a. w. resztę zaś ceny kupna w dniach 14 po przyjęciu protokołu licytacyi do wiadomości sądu a to pod rygorem relicytacyi.
3. Do licytacyi wyznacza się tylko jeden termin.
4. Gdyby na powyższym terminie realność pomieniona za powyższą cenę lub wyżej takowej sprzedaną być nie mogła zostanie za jakąkolwiek bądź cenę najwyżej ofiarującemu sprzedaną.

Resztę warunków licytacyi w t. s. zbiorze aktów przejrzeć lub w odpisie podnieść można. Wiśnicz, 20 października 1876.

(5476 3—3) **Edykt.**

L. 4711. W c. k. sądzie powiatowym Rohatyńskim odbędzie się na dniu 13 grudnia 1876 r., 17 stycznia 1877 i 14 lutego 1877 r. o godzinie 10 rano przymusowa licytacya realności Mikołaja i Kseńki Kołtunów własna w Putiatyńcach, celem zaspokojenia pretensyi Godla Hessla 53 zł. 77 ct Cena wywoławcza wynosi 280 zł, a zadatek 28 zł Cena kupna winna być złożoną do sądu w 14 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego. Reszta warunków do przejrzenia w aktach.

Rohatyn dnia 20 lipca 1876.

(5481 3—3) **Edykt.**

L. 5475. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Lazara Epsteina sprzedaną zostanie realność pod l. 174 w Chołojowie położona Wasyla Seredy własna celem zaspokojenia dłużnej sumy 50 złr. w. a. z pn. w terminach 30 listopada 1876 r., 28 grudnia 1876 r. i 25 stycznia 1877 r. przed południem.

Cena wywołania będzie 553 złr.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów dnia 28 września 1876.

(5487 3—3) **Edykt.**

L. 2658. Na dniu 29 listopada 1876 r., 19 grudnia 1876 r. i dnia 24 stycznia 1877 r. o godzinie 10 rano przedsięweźmie sąd publiczną przymusową sprzedaż realności w Starej soli l. 6/212, Jana i Rozalii Gwozdeckich własnej celem zaspokojenia sumy 150 złr. w. a. z pn. na rzecz Fischla Aberdama.

Cena wywołania 120 złr. wadyum 12 złr. a. w.

Resztę warunków przejrzeć można w w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Starasól dnia 15 czerwca 1876.

(5445 3—3) Odpis do l. 37.503

L. 37503. Edykt. C. k. sąd powiatowy dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych uwiadamia niniejszym edyktem nieobecnych pozwanych: Maryanny z Żurakowskich Padlewskiej 2 voto Zabielskiej, Brygidy, Karola i Jana Podlewskich, Katarzyny Sadomskiej i dla wszystkich innych domniemanych z życia i miejsca pobytu nie znanych ich i Tadeusza i Józefa Skorupki Padlewskiego sukcesorów i wierzycieli, że p. Tekla z Korytowskich Ulatowska przeciw nim i c k prokuratoryi skarbu imien. OO Karmelitów, na dniu 19 czerwca 1873 l. 13635 pozew o przyznanie własności depozytu w c k. sądzie powiatym lwowskim S. I. pod nazwą: Masy Marya Podlewska recte Tadeusz, przechowanego wniosła i że dla powyższych nieobecnych pozwanych kurator w osobie p. adwokata Dr. Józefa Smolki z zastępstwem p. adw. Dr. Janowicza ustanowiony został. Rzeczą zatem nieobecnych pozwanych jest, ażeby się wcześnie do sądu zgłosili lub środki swej obrony wcześnie ustanowionemu kuratorowi, albo też innemu rzecznikowi, któregoby sobie obrali, dostarczyli, gdyż inaczej szkodę, którąby z zaniedbania tego ponieśli, sami sobie przypiszą.

Lwów dnia 22 października 1873.

C. k. Radca sądu krajowego
Teodorowicz m. p.

Za zgodność l. 20097 Rożanowski.

(5469 3—3) **Edykt.**

L. 2917. C k sąd powiatowy w Janowie wzywa niniejszem z miejsca pobytu niewiadomych Franciszka i Katarzyny Richter, aby się do spadku po ich dnia 24 listopada 1830, w Starzyskach bez rozporządzenia ostatniej woli zmarłym dziatku Karolu Richter im przez głowę Ojca Dominika Richter, przypadłego w przeciągu roku zgłosili i oświadczenie do tutejszego sądu wnieśli, inaczej spadek z ich kuratorem Adamem Frank w Janowie i z oświadczonymi współspadkobiercami pertraktowanym będzie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Janów dnia 14 września 1876.

(5479 3—3) **Edykt.**

L. 46506. C. k. sąd krajowy lwowski wzywa niniejszym edyktem posiadacza zgubionych kuponów od obligacyi indemnizacyjnej Galicyi zachodniej nr. 15410 na 100 zł., z których pierwszy dnia 1 listopada 1875 r a ostatni d 1 listopada 1883 r. są płatne, aby takoże w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od czasu zapadłości każdego kuponu licząc c. k. sądowi krajowemu tem pewniej przedkładali, gdyż w razie przeciwnym po upływie tych terminów pojedyńcze kupony za umorzone uznane zostaną.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 9 września 1876.

(5477 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8046. Odnośnie do tusądowego edyktu z dnia 22 czerwca 1876, l. 2973, podaje się do wiadomości, że do przeprowadzenia licytacyi realności pod l. 431 w Rohatynie położonej, w sprawie Saula Dorsta przeciw Naści Ognistej i nieobjętej masie Józefa Ognistego pto. 216 zł, ponowne termina na dzień 13 grudnia 1876, 17 stycznia 1877, 14 lutego 1877 każdym razem o godzinie 11 przed południem, w sądzie tutejszym wyznaczone zostają.

C. k. sąd powiatowy.

Rohatyn dnia 22 października 1876.

(5486 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3963. C. k. sąd powiatowy w Rawie podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia kwoty 35 zł. 26 ct. w. a. z pn. Anieli Mielnickiej przyznanej, sprzedana zostanie w drodze publicznej licytacyi realność Borucha Springmann w Rawie pod l. 387 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, w terminach dnia 14 grudnia 1876 względnie dnia 17 stycznia 1877 o godz. 11 rano.

Gdyby na pierwszym lub drugim terminie realność w przetargu będąca za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie została, wyznacza się na żądanie egzekucyę prowadzącej do ułatwienia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 7 lutego 1877 o godz. 9 rano.

Jako cenę wywołania przyjmuje się cenę szacunkową w kwocie 1020 zł. w. a. Wadyum wynosi 102 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt zastawnego opisania i ocenienia realności może chęć kupienia mających przejrzeć w t. s. registraturze, a o stanie zaległych podatków zasięgnąć wiadomość w rawskim c. k. urzędzie podatkowym.

Rawa dnia 6 listopada 1876.

(5468 3—3) **Edykt.**

L. 10445. 27 listopada 1876 o godzinie 10 przed południem, przedsięweźmie c. k. notaryusz p Dr Zathey publiczną sprzedaż domu handlowego L. Rosenthal et Cop. własnych w składzie pod l. 1336 w Brodach złożonych 96 osi kolejowych wraz z kołami, które w tym jednym terminie za jakąkolwiek cenę pozbyte zostaną.

O czem się chęć kupienia mających zawiadamia. C k. sąd powiatowy.

Brody dnia 23 października 1876.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. (5496 3—3)

Podaje się do wiadomości stron interesowanych, że preliminarz powiatowy na rok 1877 jest ułożony i może być od dnia 21 b. m. w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych przeglądany.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Rohatynie dnia 18 listop. 1876.

M. Onyszkiewicz, Prezes.

(5498 2—3) **Kundmachung.**

Nr. 11411. Bei der k k. priv wechselseitigen Brandschaden-Versicherungs Anstalt in Wien sind die Stelle des **Administrators, drei** Stellen in der **Direktion** und **zehn** Stellen des **außerordentlichen Ausschusses** durch Wahl zu besetzen.

Demzufolge hat die gefertigte Direktion in Gemäßheit der §§ 95 und 103 der Statuten für die zu besetzenden Stellen Vereinstheilnehmer in Vorschlag gebracht, deren Verzeichniß bei der für Galizien aufgestellten Commandite der Anstalt in Lemberg einzusehen ist.

Es werden daher alle nach § 94 der Statuten Stimmberechtigte, d. i. mit 2000 fl. und darüber versicherte P. T. Herren Vereinstheilnehmer höflich eingeladen, sich an dieser Wahl zu betheiligen, und ihre Stimmzettel mit Angabe der Haus- und Kathasternummern, für welche das Stimmrecht ausgeübt wird, eigenhändig gefertigt und gesiegelt bei der obengenannten Commandite abzugeben

Wien im Oktober 1876

Von der Direktion der k. k. priv. wechselseitigen Brandschaden-Versicherungs-Anstalt.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.